

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, sobota 22 czerwca 1946 r.

Nr 170 (237)

Zbrodnie wojenne Niemiec nie ujdą bezkarnie!

Greiser na ławie oskarżonych

Proces b. namiestnika „Warthelandu” rozpoczął się wczoraj w Poznaniu
Polska nie szuka zemsty, lecz pragnie sprawiedliwości — oświadczył przew. Najwyższego Trybunału

POZNAŃ (PAP). Już od wczesnego rana przed gmachem uniwersytetu gromadzą się tłumy mieszkańców Poznania, który od kilku dni żyje wyłącznie procesem Greisera. Ogromna aula uniwersytetu, zamieniona na salę sądową Najwyższego Trybunału Narodowego, wypełnia się publicznością. Na sali i na galeriach zajęto miejsca ponad tysiąc osób.

PROWADZA OSKARŻONEGO

Punktualnie o godz. 9-ej wprowadzają oskarżonego. Greiser schudł znacznie, ma twarz pociągłą, wygoloną, o wydatnych i ostrych rysach. Brwi krzaczaste. Łysawy szary, mimo, że liczy lat około 50-ciu nie ma znaku siwizny. Ubrany jest w szare, cywilne ubranie. Zachowuje się spokojnie, tylko nieznaczne odruchowe gesty rąk każą się domyślać maskowanego zdenerwowania.

NIE SZUKAMY ZEMSTY

Woźny oznajmił wejście sądu. Zabrał głos przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego, pierwszy sędzia Sądu Najwyższego, dr Wacław Barcikowski.
„Otwieram tu pierwszą sesję Najwyższego Trybunału Narodowego — brzmią słowa przewodniczącego. Naród polski — podczas wojny poniósł olbrzymie ofiary. Był to okres straszliwej udręki i straszliwego sponiewierania wartości ludzkich i narodowych. Mimo to naród polski nie szuka zemsty, lecz pragnie spra-

POZNAŃ (PAP) O godzinie 9.10 dnia wczorajszego rozpoczęła się pierwsza sesja Najwyższego Trybunału Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej dla rozpoznania sprawy Artura Greisera. Otwarcia dokonał przewodniczący Trybunału ob. Wacław Barcikowski, uzasadniając proces z punktu widzenia sądu i wymiaru sprawiedliwości. Następnie przemawiali prokuratorzy Siewierski i Sawicki. O godzinie 10.10 rozpoczęto odczytywać akt oskarżenia.

Pierwsze słowo podsądnego

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zwraca się do Greisera z oświadczeniem, że może zabrać głos, ale wolno mu tego nie czynić jeżeli nie chce. Greiser powstaje i oświadcza: „Niemcami rządziło dwóch ludzi — Hitler i Himmler. Hitler wykorzystał wrodzoną dobroć narodu niemieckiego i zrobił z Niemiec państwo imperialistyczne. Himmler nadużył zaufania narodu niemieckiego i stworzył z Niemiec państwo policyjne”.
Po tych krótkich słowach Greiser zapowiedział dłuższe przemówienie, które wygłosi w odpowiedniej chwili. Greiser mówi po niemiecku i słowa jego są natychmiast tłumaczone. Również tłumacz przekłada mu słowa z jakimi zwraca się do niego przewodniczący.

wiedliwości. Nie chce operować tymi środkami, jakimi walczyli zwyciężeni okupanci. Byli oni niejednokrotnie ostrzegani przez Narody Zjednoczone, to też nie mogą dziś powoływać się na niewłaściwość trybunału. Historia oczekuje bezstronnego zbadania sprawy. Greiser ponosi odpowiedzialność za to, co się działo w Polsce i na terenie byłego Warthelandu. Wojna spowodowała sponiewieranie prawa. Zastąpiono je samowolą i siłą. Jest to groźna, przestroga na przyszłość. W zakończeniu swego przemówienia przez Barcikowski apeluje do sędziów, prokuratorów i obrońców, by podchodzili do sprawy bez namię-

ności i by starali się przyjąć postawę rzeczowego nastawienia w poszukiwaniu prawdy materialnej.

PROKURATOR OSKARŻA

Następnie głos zabiera prokurator Mieczysław Siewierski, który mówi: „Oskarżenie w obecnym procesie nie może być laboratorium badań historycznych. Oskarżenie musi być prowadzone w sposób zwiezły i syntetyczny. Zbrodnie, dokonane przez Niemców, przerodziły się w system przestępstw i system ten nie miał wyjątków, a osobiwością obecnego procesu jest to, że nie zarzucamy oskarżonemu bezpośredniego udziału w dokonywanych

zbrodniach, lecz zarzucamy mu w zbrodniach tych udział kierowniczy. Greiser w dniu 21 września roku 1939 zapowiedział tu w Poznaniu utworzenie z terenu przyłączonego do Rzeszy „okręgu wzorowego”. Realizując tę zapowiedź kierował szeregiem zbrodni. Naszym obowiązkiem jest udowodnienie winy oskarżonemu. Na zakończenie stwierdza, że główną zasługę zebrania materiału dowodowego ma główna komisja badania zbrodni niemieckich w Polsce. Z jej ramienia występował członek głównej komisji sędzia apelacyjny J. Skorzyński, współpracując z okręgowymi komi-

sjami badania zbrodni niemieckich w Poznaniu i w Łodzi.

ZBRODNI OBRZY LUDZKOŚCI

Skolei przemawia prokurator Jerzy Sawicki. „Czynny przestępne, dokonane przez Niemców podczas ostatniej wojny, przerastają możliwość ujęcia w formy prawne. Proces obecny jest jednocześnie poszukiwaniem sformułowań prawnych w odniesieniu do wymienionych zbrodni. Niemcy w najbrutalniejszej formie pogwałcili podstawowe fundamenty prawa ludzkiego. Niemcy karali jedynie za fakt przynależności do grupy narodowej, rasowej, religijnej, lub politycznej. Jeżeli kiedyś karano za „erimen laesae majestatis” (zbrodnie obrzy majestatu), to obecnie musimy karać za „erimen laesae humanitatis” (zbrodnie obrzy ludzkości). Po krótkiej przerwie przewodnictwo obrad obejmuje sędzia Sądu Najwyższego, Bzowski.

BADANIE PERSONALI GREISERA

Sędzia Bzowski ma na szyi grubą złotą łańcuch. Po odebraniu od oskarżonego personaliów, przewodniczący pyta Greisera o wykształcenie. Okazuje się, że Greiser ukończył królewskie gimnazjum humanistyczne we Wrocławiu. Wyższych studiów nie odbywał. Na pytanie sądu, czy był karany, odpowiada, że był — nieznaczna grzywna w trybie administracyjnym.

Rozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia, co trwało od godz. 10-ej do 12.30.

Świadkowie odtwarzają okrucieństwa „Gauleitera” W osobie Greisera Rzeczpospolita sędzi Trzecią Rzeszę

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI NA SALI ROZPRAW

Na sali, w pierwszym rzędzie krzesła zajęli miejsca — minister sprawiedliwości Świątkowski. Zasiadł również w pierwszym rzędzie sędziwy, bo liczący lat 85, pierwszy marszałek sejmowy, Wojciech Trąpczyński. Obecność marszałka Trąpczyńskiego była szczególnym symbolem walki z niemieczyzną i pokonania tejże niemieczyzny.

NA BACZNOŚĆ PRZED PROKURATOREM

Prokurator Lehmana, który utrzymuje bezpośredni kontakt z Greiserem, opowiedział przedstawicielowi PAP o tym, jak oskarżony żyje w celi więziennej. Przy pierwszej wizycie prokurator Lehmann zwrócił się do Greisera po polsku. Greiser odpowiedział tamana polszczyzną i usprawiedliwiał się, że biegle językiem polskim nie włada. Greiser jest bardzo uprzejmy i grzeczny i po niemiecku służył. Przyjął prokuratora w pozycji na baczność. Ma apetyt dobry i otrzymuje posiłki w

takiej ilości, w jakiej żąda. Otrzymuje korespondencje. Ostatnio dotychczas mu dwa listy — od żony i jeden list od krewnej. Greiser napisał do żony obszerny list, w którym podkreśla, że główni winowajcy — Hitler i Himmler uchylił się od odpowiedzialności. On natomiast nie uchylił się od tego, nie ukrywał się i dlatego obecnie siedzi w więzieniu. Greiser ma w celi biblię. Piśmię on poza tym książkę o Gdańsku.

ŚWIADKOWIE ZEZNAJĄ

POZNAŃ (PAP). Po przerwie obiadowej przewodniczący trybunału przez Bzowski oznajmia, iż trybunał postanowił dopuścić dodatkowych świadków i biegłych, zgłoszonych przez prokuratorów i obronę. Z pośród świadków wymienić należy Karola Burchardta, ostatniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, obecnie profesora w Genewie, dalej — Kazimierza Pappę, b. ambasadora polskiego przy Watykanie, Augusta Jegera, Henryka Strassburgera, ambasadora

RP w Londynie i innych.

Następują zeznania świadków, dotyczące okoliczności traktowania więźniów w Domu Żołnierza, na 7-mym forcie i w Żabikowie.

Pierwszy zeznaje Czesław Cegielski, handlowiec z Poznania. Nadmienić należy, że strony zgodziły się na przesłuchiwanie świadków bez przysięgi.

VII FORT

Ob. Cegielski aresztowany był w

listopadzie 1940 r. w związku ze sprawą byłego wojewody poznańskiego Bnińskiego. Ponieważ wojewoda pozostawał w nędzy, Cegielski dopomagał mu. Po aresztowaniu Bnińskiego, w niedługim czasie aresztowano Cegielskiego. Początkowo był on sądzony w Domu Żołnierza (Dom Żołnierza w Poznaniu był centralą gestapo, podobnie jak Al. Szucha w Warszawie). Cegielskiego osadzono w niskiej celi tak że mu-

siat przebywać tam w pozycji skurczonej. Przez 11 dni in ocy nie wyprowadzono go ani razu celem zaspokojenia potrzeb fizjologicznych, a nocą wyciągano go na badania. Zarzucano mu kontakty z organizacjami wojskowymi. Badania odbywały się przy pomocy bicia w twarz, kopania w brzuch. Po 11-tu dniach świadek został przewieziony na 7-my fort gdzie spotkał się z byłym wojewodą Bnińskim.

Dalej świadek stwierdza, że Greiser był dwa razy na forcie. W dniu 7 lipca 1942 roku otrzymał polecenie zamknięcia okiennic w celach. Wiedział, że oznacza to, iż któregoś z więźniów wyprowadzono na śmierć. Przez szparę w okiennicy zobaczył, jak wyprowadzają do samochodu ciężarowego woj. Bnińskiego i 7 innych więźniów. Dowiedział się następnie od dozorców, że wszyscy razem z Bnińskim zginęli meżnie straszną śmiercią.

Następny świadek Feliks Jankowski, adwokat z Poznania, aresztowany (Dalszy ciąg na str. 3-ej)

W niedzielę, 23 b. m. rozpoczniemy druk najciekawszej w okresie powojennym powieści francuskiej z której treść związana jest z okupacją niemiecką.

Karta rozpoznawcza

Rolanda Dorgeles'a z Akademii Goncourtów stała się we Francji wydarzeniem literackim wielkiej wagi.

Pierwszy dzień procesu Greisera

Akt oskarżenia zarzuca mu przygotowanie inwazji na Polskę i kierownictwo masowymi zbrodniami podczas okupacji na terenie Wielkopolski i Łodzi

ŁAŃCUCH ZBRODNI

Akt oskarżenia przeciw Greisero- wi obejmuje 60 stron druku i czytanie go zajęło kilka godzin czasu. (W ogólnym zarysie akt ten już podaliśmy kilka dni temu).

Pierwszych 7 stron aktu oskarżenia to krótkie wyczerpujące zarzuty oskarżonemu przestępstw z podaniem przepisów karnych, pod które przestępstwa te podpadają. Dalszych 50 stron to uzasadnienie części pierwszej, polegające na bardziej szczegółowym opisie zbrodni Greisera i na przykładowym wyczerpującym ja- skrawych wypadków pogwałcenia przez niego praw. Wreszcie trzecia część — to spis wezwanych do roz- prawy 70-ciu świadków. Są to świadkowie tzw. przykładowi, tzn. na każdy typ przestępstwa powoła- no po kilku świadków. Nie powoła- no więc wszystkich osób, które mogłyby dać w sądzie świadectwo o zbrodniach oskarżonego, gdyż świad- ków takich jest zbyt wiele i mogły- by to przeciągnąć proces w nieskończoność.

Greiser odpowiada za przestęp- stwa przewidziane w art.: 93, 97, 99, 152, 199, 225, 235, 236, 246, 248 paragr. 2, 249, 257 paragr. 1, 258, 259, 261, 262 kodeksu karne- go oraz w art. 1 dekretu o wymia- rze kary dla faszystowsko-hitlerow- skich zbrodniarzy.

NAPAD NA POLSKĘ

Artykuły 93, 97 i 99 dotyczą zbrodni stanu i zbrodni przeciw in- teresom zewnętrznym państwa i sto- sunkom międzynarodowym. Zbrodni tych w świetle aktu oskarżenia do- puścił się Greiser w sposób nastę- pujący: jako jeden z kierowników związku przestępczego, jakim była partia narodowo-socjalistyczna dążył on za pomocą gwałtu, drogą pro- wadzenia wojen napastniczych i po- pełniania przestępstw do ustanowie- nia w Europie, a przede wszystkim w państwach ościennych, a więc i w Polsce, ustroju narodowo-socjali- stycznego i do wcielenia do Niem- ciec obcych terytoriów, w szcze- gólności ziem wchodzących w skład państwa polskiego na mocy trakta- tu wersalskiego. Greiser kierował ekspozyturą partii na terenie Gdań- ska i współpracował w tym czasie z władzami Rzeszy Niemieckiej, mając na celu oderwanie części ob- szaru Państwa Polskiego, a nastę- pnie o pozbawienie pozostałego ob- szaru państwa niepodległego bytu. Do urzeczywistnienia tych celów przystąpiono w dniu 1 września ro- ku 1939 przez rozpoczęcie działań wojennych, a następnie przez wy- konywanie okupacji wojennej całego kraju z pogwałceniem zasad prawa narodów.

POGWAŁCENIE KONWENCJI HASKIEJ

Pogwałcono przepisy Konwencji

Egipt próbuje propozycje angielskie

LONDYN (PAP). Według do- niesień agencji Reutersa z Kairu, delegacja egipska zaaprobowała w zasadzie nowe propozycje bry- tyjskie w sprawie traktatu między obu krajami.

Europejskie „Dni Oporu“

PARYŻ (PAP). W Paryżu od- była się konferencja przygotowaw- cza przy udziale przedstawicieli Rady Narodowej Ruchu Oporu, na której omawiano szczegółowo problemy związane z organizacją „Europejskich Dni Oporu“. Uro- czystości Dni Oporu mają się od- być w Paryżu w dniach od 10 do 14 lipca br.

Haskiej i kodeksu karnego. Jak wynika dalej z aktu oskarżenia, Greiser jako namiestnik „Warthe- landu“, tj. wcielonych do Rzeszy dekretem „Fuehrera“ woj. poznań- skiego i części woj. łódzkiego i po- morskiego, przekroczył uprawnienia przyznane władzy okupacyjnej, a w szczególności art. 43, 46, 47, 50, 52, 55, 56 Konwencji Haskiej, ob- wiązującej zarówno Polskę, jak Niemcy. W szczególności Greiser dopuścił się następujących prze- stępstw: indywidualnych i zbioro- wych zabójstw osób, spośród lud- ności cywilnej i jeńców wojennych, znęcanie się, prześladowania, syste- matycznego niszczenia polskiej kul- tury oraz germanizowania kraju i ludności polskiej, bezprawnego za- boru własności publicznej i prywat- nej.

MORDOWANIE POLAKÓW I ŻYDÓW

Akt oskarżenia precyzuje nastę- pnie wyczerpująco przestępstwa, podciągając je pod odpowiednie przepisy karne. I tak Greiser brał udział w łżeniu i wyszydzeniu na- rodu polskiego, głosząc jego niż- szość kulturalną, czym popełnił prze- stępstwo z art. 152 K. K. Greiser brał udział w dokonywaniu w róż- ny sposób pojedynczych i zbioro- wych zabójstw ludności, a przede wszystkim tych Polaków, którzy w jego mniemaniu stali na przeszkod- dzie w ugruntowaniu władztwa ni-emieckiego, wybierając ofiary, zwa- szcza spośród inteligencji, oraz czyn- nych społecznie działaczy robotni- czych. Brał on dalej udział w zgła- dzeniu obywateli polskich narodo- wości żydowskiej. Przystępstwo za- bójstwa przewidziane jest w art. 199 — porywanie dzieci — popełnione w ten sposób, iż dzieci polskie wy- wożono do Rzeszy w celu ich zniem- czenia.

HANDEL NIEWOLNIKAMI

Do Greisera mają też zastoso- wanie art. 248 paragr. 2, oznacza- jący pozbawienie wolności połączo- ne ze szczególnym udrczeniem (o- bozy koncentracyjne i więzienia niemieckie), oraz artykuł 249 mó- wiący o handlu niewolnikami. Ten, zdawałoby się anachroniczny prze- pis znalazł jednak zastosowanie w odniesieniu do działalności niemie- ckich „kulturtraegerów“. Art. 1 de- krety o wymiarze kary dla faszys- towsko - hitlerowskich zbrodniarzy karze śmiercią za udział w dokony- waniu zabójstw osób z pośród lud- ności cywilnej lub jeńców wojen- nych w znęcaniu się nad nimi i prze- śladowaniu. Polacy byli powszechnie i na każdym kroku znieważani przez Niemców — zepchnięci byli w ogóle do grupy „slug“ czyli nie- wolników.

INICJATOR „VOLKSLISTY“

Część druga aktu oskarżenia za- wiera przykładowe wyczerpujące prze- stępstwa Greisera. Zacytujemy z nich niektóre. — Greiser jako ustawa- dawca był już w r. 1939 inicjato- rem rozporządzenia o niemieckiej li- stie narodowościowej, gdy na in- nych ziemiach okupowanych system ten wprowadzono dopiero w r. 1941. Dalsze ustawodawstwo, inspirowane przez Greisera, miało na celu po- zbawienie Polaków wszystkich up- rawnień poza koniecznymi dla u- trzymania narazie na jakim takim poziomie bytu fizycznego polskiej siły roboczej. W zakresie majątko- wym można było wywłaszczyć bez żadnego odszkodowania cały mają- tek. Nie dotyczyło to tylko volks- deuschów. Szczególnie dla Pola- ków i Żydów zaostrożone prawo kar- ne przewidywało np. karę śmierci za „nieprzychylnie wyrażanie się o Niemcach“ czy za inne „zachowa- nie szkodzące powadze lub dobru Rzeszy albo narodu niemieckiego“.

NISZCZENIE KULTURY

Greiser ma na swym sumieniu 752 wymordowanych księży. Uni- wersytet Poznański został zamknię- ty zaraz po wkroczeniu Niemców do Poznania, a profesorowie w większości aresztowani. Wskutek rządów hitlerowskich zginęło 24 pro- fesorów tego uniwersytetu, 15 do- centów i 26 asystentów. W zakła- dzie anatomii uniwersytetu urzadzo- no krematorium, gdzie palono zwła- szcza ciała Polaków i Żydów.

ki ofiar rozstrzelanych lub powie- szonych przez tajną policję ni-emiecką. Podobny los spotkał inne kulturalne placówki. Wyszukiwano i niszczone biblioteki prywatne i publiczne. Skonfiskowano też muzea, archiwa i zbiory sztuki. Niszczono pomniki polskie i tak, w samym tylko Poznaniu zniszczono pomniki Serca Jezusowego, 15-go pułku u- lanów, Wilsona, Stowackiego, Cho- pina, Moniuszki i Mickiewicza. Ni- szczenie tych pomników odbywało się w sposób szczególnie urągłiwy wśród sztyderstw i naśmiewań. Zu- pełnemu zniszczeniu uległa prasa. Zamknięto wszystkie teatry polskie, a radiostacje polskie zamieniono na niemieckie.

EKSPLLOATACJA GOSPODARCZA

Zasadniczym celem Greisera była bezwzględna eliminacja Polaków i Żydów z czynnego życia gospodar- czego, a następnie całkowita eks- terminacja Żydów i częściowa Po- laków, przynajmniej sfer kierowni- czych. Na dalszym planie było cał- kowite wytepienie Polaków, gdy od- padnie konieczność korzystania z ich siły roboczej. Eksploatacja go- spodarcza odnosiła się nie tylko do ludności, ale i do dóbr gospodar- czych. Niemcy zabierali wszystko, co mogło przedstawiać jakąkolwiek wartość. Ziemie przyłączone do Rze- szy musiały cały czas odgrywać rolę śpijcherla zbożowo-ziemniaczane- go. W pierwszym tylko roku okupa- cji wywieziono do Rzeszy 300.000 ton zboża, 95 tys. ton ziemniaków.

WYSIEDLANIE I PONIZANIE POLAKÓW

Polaków usuwano masowo przy- jednoczesnym zaborze ich mienia z całego „Warthelandu“, a na ich miejsce osiedlano Niemców. Do lu- tego 1940 wysiedlono z Poznania 70 tys. Polaków. We wrześniu 1940 oceniono ilość wysiedlonych z Łodzi na 150 tys. Ziemie wcielone do Rzeszy, zamieszkałe przed wojną przez 10.740.000 mieszkańców, z których ponad 9.500.000 było Po- lakami, miały stać się czysto nie- mieckim krajem. Plan niemiecki przewidywał wysiedlenie przynaj- mniej 5 mil. Polaków. Z planu tego w pierwszych 2 latach okupacji Greiser przeprowadził 1/2, wysiedla- jąc około 2 miliony Polaków.

W wielu miastach Polacy byli obowiązyani kłaniać się każdemu u- mundurowanemu Niemcowi i ustępo- wać mu z chodnika.

OBOZY KONCENTRACYJNE

Obozów pracy i koncentracyjnych powstałych z inicjatywy Greisera, była na terenie „Warthelandu“ więk- sza ilość. Szczególnie smutną sta- wia cieszyły się obozy w Zabikow- kowie i Radogoszczy oraz słynny „Fort VI“ w Poznaniu. W obozach tych mordowano więźniów w wyra- finowany sposób. Obozy „greise- rowskie“ miały swoje specjalne wy- nalazki i tak np. w Zabikowie sto- sowano tzw. beczki z kolczastego drutu, w których więźniowie prze- bywali po kilka dni bez jedzenia i picia, w postawie skulonej. Jako szczególne sposoby uśmiercania wię- źniów stosowano topienie ich w głą- bokim basenie oraz masakrowanie twarzy przez wielokrotne rzucanie cegieł. W Radogoszczy prawie wszy- stkich więźniów spalono żywcem w przeddzień ewakuacji.

MASOWE MORDERSTWA

W „Warthelandzie“ przez cały o- kres okupacji odbywały się bez- ustannie egzekucje, zarządzane prze- ważnie przez samego Greisera. Na polecenie Hitlera był on najwyższą władzą w zakresie wymiaru spra- wiedliwości, udzielał instrukcji co do sposobu wykonania „wyroku“ śmierci.

Pod kierownictwem Greisera odby- wała się też od pierwszych chwil okupacji planowa zagłada ludności żydowskiej. Żydów tracono prze- ważnie w obozie w Chełmnie. W ghetcie łódzkim np. w chwili ucieczki Niemców pozostało tylko około 800 Żydów przy życiu.

AGRESYWNA WOJNA

Na zakończenie aktu oskarżenia wylizca przestępstwa, nieprzewidzia- ne wprawdzie w naszym kodeksie karnym, ale naruszające prawo na- rodów.

Niemcy przekraczając granicę dnia 1 września 1939 popełnili zbro- dnię międzynarodowego wszczęcia wojny agresywnej, a w pierwszym szeregu winnych znajduje się Grei- ser. Ponadto pakt 4 mocarstw z dnia 8.8. 1945, do którego przy- stąpiła także i Polska, uznał osoby winne przestępstwa przeciw pokojo- wi za przestępców, podlegających sądzeniu w myśl prawa karnego. Tak w schemacie aktu oskarżenia przedstawiają się zarzucane Greisero- wi zbrodnie. Rozpoczynające się po- stępowanie dowodowe uwypukli ten obraz.

Delegacja „Komsomolu“ przybyła do Pragi

PRAGA (PAP). Do Pragi przy- była z Moskwy na kilkudniowy pobyt delegacja „Komsomolu“ z prezesem Związku Młodzieży Ra- dzieckiej Kolejsnikowem na czele. W czasie swego pobytu delegacja zapozna się bliżej z życiem mło- dzieży czeskiej.

Nielegalny transport do Palestyny

RZYM (PAP). Z portu Vado w Zatoce Genueskiej wypłynął, wbrew zakazowi władz włoskich, w kierunku Palestyny statek Be- auharnois pod banderą panam- ską, zabierając około 1.300 uchodź- ców żydowskich.

Pod hasłem:
w głosowaniu ludowym
odpowiemy

3 x TAK

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w sobotę dnia 22-go czerwca r. b. o godz. 18-ej

13 ZGROMADZEŃ

w następujących punktach miasta:

1. Dz. Stare-Rokicie
2. „ Ruda Pabjanicka
3. „ Chojny-Półn.
4. „ Górna
5. „ Fabryczna
6. „ Czerwona
7. „ Prawa
8. „ Widzew
9. „ Zielona
10. „ Bałuty
11. „ Koziny
12. „ Julianów
13. „ Nowe Złotno

- PPS. Franciszka 18
- „ Śt.-Jańska 5/7
- „ Malczewskiego 24
- „ Senatorska 11
- „ Wigury 4/6
- „ Hrabowska 26
- „ Andrzeja 46
- „ Armii Czerwonej 103
- „ Południowa 65
- „ Sierakowskiego 16
- „ Letnia 3/5
- „ Biegańskiego 62
- „ Łutomierska 10

- przem. tow. St. Duniak
- „ S. Szudziński
- „ K. Lenartowicz
- „ J. Lewiński
- „ W. Stawiński
- „ M. Bańkowicz
- „ E. Andrzejak
- „ W. Wróblewski
- „ E. Ajnenkiel
- „ A. Karaczewski
- „ S. Wyrwa-Rajch
- „ W. Badzian
- „ A. Pokorski

Wstęp wolny

Idea senatu polskiego powstała celem hamowania prac sejmiku

Pierwsza konstytucja francuska z r. 1791 ma tylko Zgromadzenie Narodowe jednoizbowe. Był to logiczny wniosek z zasady zwierzchnictwa ludu i że parlament reprezentuje „wagę ogólną”. Blok reakcji z jednej strony i ignorancja władzy ludu spowodowały powrót do senatu, jako drugiej izby, która miała poprawiać niedorzeczności pierwszej. Oczywiście, że ten zabieg słuszny być może w r. 1795 (Konstytucja Dyrektoriatu) dziś jest zupełnie niewłaściwy. Ogólnie wykształcenie mas ludowych tak się posunęło, że już nie ma obawy o to, że izba będzie złożona z posłów bez przygotowania. Poza tym w naszych czasach działalnością posłów kierują stronnictwa polityczne, działające zgodnie z pewną przetrzechaną koncepcją, czy ideą polityczną.

Na dowód, że już mieliśmy w naszych czasach ustroje jednoizbowe dobrze działające — można przytoczyć Finlandię, w której działała tylko jedna Eduskanta lub po szwedzku Riksdag. Tak samo parlament Rzeczypospolitej niemieckiej wg. konstytucji z r. 1919, był jednoizbowy (Sejm Rzeczypospolitej). Dawał on sobie całkiem niezłą radę w odbudowie Niemiec po klęsce 1914 — 1918. My Polacy, wcale nie jesteśmy narodem tak zacofanym politycznie, żeby potrzebna nam była teraz druga izba. Przecież należymy do najstarszych demokracji świata (Anglia, Polska i Szwecja).

W całej literaturze naukowej o ustrojach państwowych nigdzie nie ma dowodów, że jednoizbowy system jest niewłaściwy. Zakłada się tylko, że byłby nieodpowiedni. Na dowód, że dwuizbowy system jest lepszy przytocza się tylko przykłady, że obowiązują one w większości państw. Nie mówi się natomiast, że dwuizbowy system pozostał w państwach kapitalistycznych, na skutek wysiłków reakcji. Tyfus, wyzysk i nędza w wielu państwach panują na daleko więcej, niż w tym, który jest jednoizbowy. Czy z tego należy wnosić, że tyfus, nędza i wyzysk są zjawiskiem właściwym? My w naszej antykapitalistycznej wspólnotcie chcemy tej „senackiej” mądrości i rozważliwy wyżyć się, w obawie, że zostaną one źle użyte.

Pewni zwolennicy senatu twierdzą, że w Związku Radzieckim jest system dwuizbowy (patrz „Gazeta Ludowa” z dnia 21.5.). Istotnie Rada Najwyższa ZSRR jest dwuizbowa. Wynika to jednak jedynie z wielonarodowego składu Związku Radzieckiego. Dlatego tylko w skład Rady Najwyższej wchodzi 2 izby: Rada Związku i Rada Narodowości. Prawa obu izb są równe. Nie ma więc II Izba w Związku Radzieckim charakteru instancji kontrolującej i hamującej bieg maszyny państwowej. Jest tylko wyrazem dążenia do uwzględnienia przy uchwalaniu ustaw odrębnych interesów narodowości, wchodzących w skład Związku Radzieckiego.

Rada Związku reprezentuje wale ogółu obywateli, a Rada Narodowości reprezentuje interesy poszczegól-

nych republik, obwodów autonomicznych i okręgów narodowych. „Myśl całkiem odmienna przewodzi istnieniu „dwiuizbowości” w państwach federacyjnych; tu izba poselska wyraża zazwyczaj jednolitość kraju, izba druga to reprezentacja równomierna poszczególnych części składowych całości siedorowanej” mówił tow. M. Niedziałkowski.

W państwach nie związkowych nie może być więc mowy o drugiej izbie takiego typu, jak Rada Narodowościowa w Radzie Najwyższej ZSRR. Nie może być też i porównania. Dwiuizbowość w pojęciu naszym jest wówczas szkodliwa, gdy jest nieuzasadniona potrzebą. Zwalczamy dwuizbowość taką, gdzie obie izby jedynie dublują się a nie wnoszą nic nowego.

Stojąc na stanowisku jednoizbowości Klub PPS przy opracowywaniu konstytucji marcowej proponował początkowo jako środek kontroli sejmiku Referendum. Po odrzuceniu tego projektu Klub PPS proponował aby rozwiązanie parlamentu przed wygaśnięciem mandatów było zależne: a) bądź od inicjatywy Rady Ministrów, popartej 1/3 posłów sejmowych; b) bądź od żądania 500,000 obywateli, dokonanego w formie pismennej. Tow. Niedziałkowski w związku z tym bronił zasady, że prezydentowi przysługuje rów-

niez pewien zakres władzy zwierzchniej. Chodziło tu o prawo rozwiązywania Sejmu i oddawania decyzji Narodowi.

Prof. St. Rostworowski w swej pracy p. t. Ustawodawstwo (patrz cykl odczytów Nasza Konstytucja Kraków 1922 r.), mówi, że idea senatu polskiego powstała celem hamowania prac Sejmu. Z tego wynikało, że nasz ówczesny Senat nie wnoślił lecz za to przeszkadzał. W Konstytucji sanacyjnej z r. 1935 Senat miał ołbrzymie znaczenie, miał przewagę nad Sejmem. Czy parlament z tego okresu odznaczał się mądrymi i pożytecznymi ustawami? Wiemy, że było przeciwnie.

Obywatel, który głosuje do Senatu ma przywilej w stosunku do obywatela młodszego, który w wyborach do Senatu nie bierze udziału. Jeden obywatel głosuje dwa razy — drugi młodszy, choć równouprawniony, głosuje raz. Czy jest to sprawiedliwe? Czy można mierzyć wartości indywidualne człowieka wiekiem? Jeśli tak to dla czego nie możnaby mierzyć stanem posiadanej majątku. Jest więc to akt i niesprawiedliwy niemądry. Niemądry, bo nie poza niesprawiedliwością nie wnosi.

We Francji obecnie przepadł projekt konstytucji, ponieważ nie było w niej organu, któryby strzegł niena-

ruszalności Konstytucji. Społeczeństwo francuskie odrzucając projekt Konstytucji bynajmniej nie akceptowało tym samym Senatu, ani też nie wypowiedziało się za dwuizbowością. Kto tak rozumuje, popełnia błąd. Naród francuski głosował nad całością przedstawionego mu projektu konstytucji. Będąc przeciwnikiem Senatu nie zamierzamy zwalczać w sejmie ustawodawczym koncepcji zabezpieczenia się przed sejmowładztwem.

Wielu wielbicieli dwuizbowego systemu powołuje się na Anglię, twierdząc, że tam jest system dwuizbowy, pomimo, że jest to jedna z najstarszych demokracji. Formalnie jest w tym pewna racja, ale merytorycznie tkwi w tym błąd. Brytyjska Izba Lordów obecnie jest raczej organem funkcjonującym z tradycji a nie z potrzeby. Izba Lordów wszystko tradycyjnie zatwierdza. Już od r. 1911 Izba Lordów musi na mocy prawa zatwierdzić budżet w terminie miesięcznym. Jeśli nie zatwierdzi, to ustawa budżetowa i tak wchodzi w życie. Dotyczy to wszystkich ustaw z zakresu budżetu, finansów, skarbu i t.d.

Szybkość działania i decydowania władzy staje się w obecnych czasach postępu technicznego i przeobrażeń nakazem, ponieważ nie było w niej organu, któryby strzegł niena-

Niemcy szykowały wojnę gazową

NORYMBERGA (PAP). — Na piątkowym posiedzeniu trybunału b. minister zbrojeń w rządzie hitlerowskim Speer pod krzyżowym ogniem prokuratora amerykańskiego Jacksona, przyznał mu słusność, że obozy koncentracyjne miały „złą renomę”. Przyznał, że pracowały 3 fabryki gazów trujących.

Oskarżony twierdzi, że sam przynaglał Hitlera, by przerwano produkcję gazów, ponieważ jeden ze składników używany do tej produkcji był potrzebny do lotnictwa.

W dziedzinie badań nad energią atomową Niemcy — według Speera — były opóźnione o rok lub dwa.

Speer krytykował Himmlera za to, że z jego inicjatywy skierowano na Anglię 100 rakiet V-2 w chwili, gdy wojna była już przegrana.

Fabrykacja tych rakiet była zbyt kosztowna w stosunku do wyrządzonych szkód.

Dalsze zeznania świadków w poznańskim procesie przeciwko Arturowi Greiserowi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wany był w listopadzie 1942 r., jako oskarżony o udział w Związku Walki Zbrojnej. Adw. Jankowski, przeciwny został do Domu Żołnierza a stamtąd na 7-my fort. Świadek stwierdza, że obchodzenie się z więźniami było straszne. Gdy ktoś na wezwanie nie opuścił natychmiast miejsca ustępowego, szczerzo go psami, które wyrwały ludzimi kawały ciała. Przeszedł on przez Dom Żołnierza, gdzie był bity rżemieniami batami. W stosunku do Szuberta stosowano szczególnie wyrażony sposób tortur, mianowicie — beczkę z drutu kolczastego.

ŚWIADEK W PASIAKU
Mówi, że jedną z największych plag więzienia na 7-mym forcie były niezliczone wprost ilości insektów, które po prostu pożerały ludzi. Stwierdzając bestialstwa niemieckie, świadek opowiada jak gestapowcy zaszczuli psami dwóch młodych Cyganów.

Jan Zagierski mówi o utopieniu w

basenie dwóch chorych chłopców. Zeznaje, że wyrok wykonywano na polecenie Greisera.

Następny świadek Zygmunt Kucharski, urzędnik, występujący na rozprawie w pasiaku więziennym, aresztowany był za przynależność do tajnej organizacji politycznej.

Ostatni ze świadków zeznających w dniu dzisiejszym, Teodor Jankowski z Poznania, który był również więźniem Domu Żołnierza i 7-go fortu w zeznaniach swoich podkreśla te same momenty brutalności i nieludzkiego traktowania więźniów.

BRZYTWY W REKU DZIKIEJ MAŁPY

Prokurator Sawicki oświadcza trybunałowi, iż otrzymał od dowódcy amerykańskiej armii okupacyjnej w Niemczech dokumenty, które będą poważnymi dowodami w obecnym procesie. Dokumenty te są następujące: szemat władz rządowych i politycznych Warthelandu, następnie lista wyższych urzędników w Poznaniu podana, przez

Greisera. W więzieniu amerykańskim gen. Guderian powiedział o Greiserze dosłownie: „Oddanie władzy w ręce Greisera było czymś zupełnie nieodpowiedzialnym. Stało się tak, jak by dzikiej małpie dano brzytwę w rękę”.

Z dokumentów zaś nadesłanych przez władze brytyjskie wynika, że czyny Greisera były z góry ułożonym i przemyślanym planem.

SZUBIENICA NA ROZKAZ GREISERA

Świadek pokazuje trybunałowi fotografię szubienicy, ustawionej na stadionie i twierdzi, że szubienica była zbudowana na rozkaz Greisera. Następnym świadkiem, Waleria Tykocińska, była aresztowana wraz z córką 11 sierpnia 1943 r. była ona w 7-mym forcie. Córka była katowana w okrutny sposób. Świadek Tykocińska widziała, jak psy szarpały ludzi. Opowiada następnie, że więźniów zmuszano do czyszczenia dołów kloaczkowych rękami.

Następnym świadkiem jest Albin Wietrzykowski.

NADZY NA MROZIE

Świadek miał możliwość obserwować pracę Żydów, którzy byli używani do budowy dróg. Stwierdza, że znęcano się nad nimi publicznie, w sposób nieludzki. Mimo, że były to już upiory, a nie ludzie. W zimie, podczas silnych mrozów, wyprowadzono nagich przez obóz i znęcano się nad nimi tak długo, aż padli. 20 stycznia 1945 r. Wietrzykowski dowiedział się, iż obóz w Żabikowie płonie. Było to na krótką chwilę przed zajęciem tych terenów przez Armię Czerwoną. Na drodze do obozu widział świadek trupy więźniów, pomordowanych przez gestapo.

Kolejny świadek Paweł Szmidił do stał się w ręce gestapo w maju roku 1943. W obozie był bity. Raz, gdy przed lagerfuehrerem nie zdjął czapki, został tak pobity bykowcem, że do tej pory ma blizny na plecach.

TOPILI LUDZI W KLOAKACH

Więźniowie musieli biegiem wnieść skrzynie, naładowane żwirem, tak ciężkie, że ledwo je mogli unieść. Po godzinie takiej pracy nikt nie był

w stanie dłużej wytrzymać i ludzie walili się na ziemię. Leżących katowano w nieludzki sposób. Pewien stary człowiek, nie mogąc stanąć do pracy, został tak pobity, że stracił przytomność. Zemdłonego gestapowcy zawlekli do kloaki i tam utopili. Zeznaje następny świadek Stefan Lemke. Aresztowany 20 kwietnia roku 1940 przebywał na 7-mym forcie na przesłuchaniu 3 dni, bez żadnego pożywienia, po czym był przewieziony do Dachau i w styczniu roku 1941 znów powrócił na 7-my fort. Aresztowany został za to, że jako urzędnik zarządu miejskiego wypłacił dwa razy pewnej kobiecie polskiej zapomogę w wysokości 29 marek i 10 fenigów.

JAK BRONI SIĘ GREISER?

Przewodniczący zwraca się do Greisera z zapytaniem, czy pragnie powiedzieć coś w sprawie zeznań świadków. Osk. wysuwa pod adresem świadka Szuberta zapytanie skąd wie, że szubienica była ustawiona na jego polecenie. Szubert twierdzi, że wie o tym dobrze i jednocześnie pyta Greisera dlaczego obecnie zwraca się do niego po niemiecku, podczas, gdy w roku 1939 mówił do niego po polsku, następnie Greiser usiłuje podważyć zeznania Cegielskiego co do swojej dwukrotnej wizyty na siódmym forcie.

O NICZYM NIE WIEDZIAŁ...

Na pytania prokuratora Sawickiego, czy wie co się działo na 7-mym forcie Greiser odpowiada, że wiedział o tym tak samo jak inni mieszkańcy Poznania. Nie miał jednak wpływu na te sprawy, gdyż policja nie podlegała bezpośrednio jego rozkazom.

Greiser twierdzi, że był poinformowany, iż 7-my fort jest zwykłym więzieniem policji państwowej. Co się tyczy wojewody Bnińskiego, twierdzi że dowiedział się o nim w długi czas po objęciu swego urzędowania i w tym momencie dodaje, że gdyby był wiedział o istnieniu wyższych polskich urzędników byłby się przeciw nimi zaopiekował. Oświadczenie to wywołuje na sali huragan śmiechu.

Na tym rozprawę dzisiejszą zakończono o godz. 5 po poł. Ciąg dalszy jutro o 9-ej rano.

ZNISZCZYĆ BOMBY ATOMOWE!

Sensacyjne propozycje ZSRR w sprawie wykorzystania nowo odkrytej energii dla celów pokojowych

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Nowego Jorku agencja TASS, przedstawiciel ZSRR Gromyko, zabierając głos na posiedzeniu komisji kontroli energii atomowej, oświadczył w imieniu rządu ZSRR, że przedstawia komisji pod rozwagę dwie konkretne propozycje, które mogą być podstawą dla przyjęcia przez komisję zaleceń pod adresem

Rady Bezpieczeństwa oraz mogą odegrać doniosłą rolę w dziele konsolidacji pokoju. Propozycje te są następujące: 1) Zawarcie konwencji międzynarodowej, zakazującej produkcji i używania broni, opartych na wykorzystaniu energii atomowej do celów masowego zniszczenia, 2) Zorganizowanie pracy komisji kontroli energii atomowej.

Dalej projekt wnosi o zakazanie produkcji broni atomowej. Przedkłada, aby w przeciągu trzech miesięcy od uzyskania przez specjalną konwencję mocy obowiązującej zniszczyć wszystkie składy broni atomowych, sfabrykowanych lub na wpół sfabrykowanych.

Projekt przewiduje powołanie komitetu do wymiany informacji naukowych oraz komitetu, który ma zapobiegać użytkowaniu energii atomowej na szkodę ludzkości.

Wynalezienie metod użytkowania energii atomowej nie może pozostać na dalszą metę własnością któregośkolwiek pojedynczego kraju lub małej grupy krajów..

KUPON Nr. 38
II AKCJA PREMIOWA
dla Czytelników
KURIERA POPULARNEGO

Wyciąć zachować

Czterokrotnie większa Łódź

Skomplikowane prace nad uporządkowaniem nazw ulic i dzielnic usuną panujący chaos i ułatwią wszystkim orientację

(G) Biuro Planowania Miasta przystąpiło ostatnio do skomplikowanych prac, związanych z przemianowaniem i uporządkowaniem nazw ulic łódzkich. Mało kto orientuje się, że nie jest to tylko praca formalna, ale zadanie, wysunięte przez rzeczywistość powojenną, związane przede wszystkim z nieznanym dotąd rozszerzeniem granic Wielkiej Łodzi. Na skutek ostatniej inkorporacji znacznych terenów do obszaru miasta, Łódź jest dziś czterokrotnie większa, aniżeli była do roku 1939. Rozszerzone granice miasta, które obejmują włączone nowe miejscowości, jak Budy, Sikawę, Antoniew, Stoki, Retkinie, Piaski, Bówie i Stare Złotno, Żabieniec, Łagiewniki, Rudę Pabianicką itd., uczyniły z Łodzi wielki ośrodek miejski. Trzeba zaznaczyć, że w praktyce, wskutek 4-krotnego zwiększenia obszaru Wielkiej Łodzi, w tym dużym zbiorowisku łódzkim jest teraz mnóstwo ulic, rozrzuconych po różnych dzielnicach, noszących jedną i tą samą nazwę. Utrudnia to mieszkańcom orientację, a poza tym stwarza

znaczne trudności dla przyjezdnych, nie dla poczty.

To też Biuro Planowania Miasta opracowało już w tym względzie pewne, konkretne projekty, które niewątpliwie przyjęte będą z zadowoleniem przez społeczeństwo i uzyskują zatwierdzenie odpowiednich czynników.

Obecny, a właściwie dotychczasowy stan rzeczy, kiedy jedna i ta sama nazwa ulicy występuje częściej dziesięciokrotnie w różnych kwartałach, musi być zlikwidowany.

To też dla uporządkowania tego galimatiasu, postanowiono w pierwszym rządzie dokonać oficjalnego podziału miasta na dzielnice o ustalonych nazwach, a dalej ostatecz-

nie ustalić nazwy każdej z ulic w tych dzielnicach, zwłaszcza, że aż 630 ulic wogóle jest bezimiennych.

Mieszkaniec Łodzi musi wkońcu orientować się, w jakiej części miasta szukać ma danej ulicy, a plan nie może dopuścić żadnej przypadkowości i unikać chaotycznego nazywania ulic.

Przy opracowaniu projektu kierowano się następującymi zasadami. W przypadkach wielokrotnego występowania jednej i tej samej nazwy ulic, zachowana będzie ta nazwa tylko dla jednej ulicy, położonej w śródmieściu, pozostałe będą przemianowane.

Na terenie śródmieścia, poza sporadycznymi wypadkami, postanowiono nazw ulic nie zmieniać, a to ze

względu na tradycje i duże załudnienie, co sprawia, że ludzie przywykli do danej nazwy.

Nazwy ulic wylotowych, jak Aleksandrowska, Konstancyńska, Zgierska, Brzezińska, Rokicińska, Rzgowska i t. p. pozostaną bez zmian, ze względów orientacyjnych.

Dzięki takiemu rozwiązaniu kwestii nazw ulic, w przyszłości adresy będą mogły być formułowane w sposób prosty, jak np. Miasto — dzielnica, nazwa ulicy i numer domu.

Warto podkreślić, że wszystkie te sprawy rozwiązywane są przy udziale czynnika społecznego, który czuwa nad tym, aby zmiany okazały się celowe w praktycznym zastosowaniu. A to jest najważniejsze.

Wszyscy jak jeden mąż pójdziemy 30 czerwca do urn wyborczych

(G) W CRDK odbyło się zebranie przewodniczących obwodowych komisji wyborczych i obywatelskich

komitetów głosowania ludowego w Łodzi. Otwierając obrady, przewodniczący okr. komisji nr. 3, mgr. Trojanowski wezwał zgromadzonych do wyrażenia wysiłków, celem uświadamienia szerokich rzesz o wyjątkowej wadze aktu państwowego w dniu 30 czerwca.

Akcja przedwyborcza, staje się z każdą godziną bardziej intensywna. Obwodowe komisje w swoim zakresie pracować będą od dziś po 4 godziny dziennie, od 17 do 21-ej. Mimo, iż termin sprawdzania spisów oficjalnie już się zakończył, komisje będą nadal dokonywały koniecznych w nich zmian, a w szczególności — skreślać osoby, figurujące w spisach wyborców dwukrotnie, oraz obywateli, którzy w międzyczasie zmarli.

Komisje pracują obecnie nad rozplanowaniem lokalii obwodów, urządzaniem zasłon, za którymi wyborcy wypełnią białetyny głosowania, oraz nad rozpracowaniem przepisów o technice głosowania. Chodzi o to, aby w obwodach głosowanie odbywało się sprawnie i szybko. W wielu obwodach umieszczone będą dla wygody obywateli dwie urny. Przygotowane zostaną poza tym urny dla szpitali, dokąd udadzą się członkowie komisji, celem zebrania wypełnionych przez chorych kart głosowania.

Jeśli chodzi o obywatelskie komitety, to biorą one przeważnie nad-

zór nad poszczególnymi domami swoich obwodów, opiekując się mniej więcej od 100 do 150 wyborcami. Komitety obywatelskie rozsyłać będą począwszy od dnia dzisiejszego do każdego z wyborców w swych rewirach specjalne zawiadomienia formatu pocztówkowego, z podaniem adresu lokalu obwodu, terminu głosowania. Pocztówki mają charakter propagandowy i wyjaśniają pokrótce znaczenie referendum dla państwa i obywateli.

Poza wieciami i zgromadzeniami, organizowanymi przez PPS i inostronictwa demokratyczne, zwołaną będzie na 28 bm. wielki wiec-manifestacja na Pl. Wolności.

Oprócz tego przewidziane są inne formy propagandy, jak pogadanki w szkołach, pokazy filmowe w fabrykach i świetlicach.

Wszystkie te imprezy mają za cel główny pobudzenie aktywności każdego z wyborców, aby frekwencja głosujących w dniu referendum była możliwie jak największa.

Dodać należy, że według obliczeń, spisy wyborców sprawdzono w Łodzi 75 proc. ogólnej liczby uprawnionych. Jest to cyfra bardzo wysoka, świadcząca o wielkim zainteresowaniu głosowaniem i pozwalająca wysunąć hipotezę, że w dniu referendum ludowego wszyscy, jak jeden mąż pójdą do urn.

Uciążliwa radiofonizacja

Życie w wielkim mieście, nawet w takim, jakim jest już nasza Łódź, ciągnie za sobą wiele nieprzyjemności. Nie chcemy tu mówić w tej chwili o takich „drobnostkach”, jakie w tej chwili stanowią problemy mieszkaniowe czy inne.

Jedną z takich bolączek życia wielkomiejskiego, z którą spotykamy się każdego dnia, to zgiełk i hałas śródmieścia, w którym dopiero późne godziny nocne przynoszą spokój. Przeżyliśmy już kiedyś „dni walki z hałasem”, ale walka ta bezsilna, bo jednak nie można zakazać warkotu pedzającym samochodom czy ograniczyć motorniczych tramwajowych w prawie ciągłego używania sygnałów dzwinkowych. Toteż od dawna można było zaobserwować tendencję wyszukiwania mieszkań, jeśli już nie na odległych, graniczących ze wsią przedmieściach, to przynajmniej gdzieś na bocznych ulicach, oddalonych od tętniących życiem głównych arterii wielkomiejskich.

Jakżeż idyllicznie można przedstawić sobie życie na takiej spokojnej ulicy, na której pedzące auto jest rzadkim gościem, a tylko z daleka dobiega nas zgrzyt hamulców tramwajowych. Cisze takiego niedzielnego przedpołudnia nie mać miarowy stukot kopyt dorozkarskiego konia o wyboisty bruk dziurawej jezdni, której nawierzchnia w łódzkiej gwarze określana jest jako „kocie łby”. Nic tylko spokój, a człowiek wyciąga się na obrosniętym zielenią balkonie czy kładzie się na otwartym szeroko, oknie i... odpoczywa...

Niestety, wróg czuwa. Nawet tu nie można go zwalczyć i powiedzieć z triumfem: nareszcie spokój. Przekłety ten wróg występuje w innej postaci.

Skąd inąd zjawisko zadawalające i godne największego poparcia, w rezultacie staje się niecnym sprzymierzeńcem wielkomiejskiego wroga Nr. 1 ludzi, łaknących ciszy i spokoju. Radiofonizacja czyni postępy i coraz więcej radiodbiorników jest zarejestrowanych w Polskim Radio.

W specyficzny nastrój niedzielnego przedpołudnia, kiedy na zaspianych łabkach uliczych zrzadka snują się cienie nielicznych przechodniów, wkra-da się coś obcego i cały czar ciszy i spokoju pryska. Z otwartych okien płyną dźwięki nastawionych na fortissimo aparatów radiowych, wypełniają ulice, odbijają się o mury kamienic kilkakrotnym echem, potężnieją i powietrze aż drży gromką wypowiedzią speakera czy tonami poważnej melodii. Łaknący drzemki szary obywatel ze wszystkich stron nagłe słyszy komunikaty, które go w danej chwili nic nie obchodzą, a które w nłwecz obracają marzenia o wypoczynku w niedzielnej ciszy.

Właściciele aparatów radiowych napada mania. Jakby byli przekonani, że o marcie ich odborników świąd czy potężny ich ton, stroją je jak najgłośniej, by tylko nie dać się za-głuszyć sąsiadom!

A szary, łaknący spokoju obywatel denerwuje się i zżyma i przeklinając całą tę radiofonizację. Obawiamy się, że gazety nasze w kronice wypadków kiedyś doniosą, że jakiś obywatel w napadzie szału selekcyjnie rozbił 20 aparatów radiowych, rantąc przytym ich właścicieli...

S. KAS.



Studenci i miotła

Ob. Walenty Dzwoniec, mój były dozorca z ulicy Mokotowskiej, przychodzi do mnie poruszony i mówi: — Zbieram ja, Redaktorze Kochany, gazety i w wolnym czasie dla naukowej rozrywki czytuję. Z dnia na dzień nie zawsze mi się uda przeczytać „Popularnego” od deski do deski, ale nie wyrzucam, tylko na te swobodne godziny czekam. To też wczoraj dopiero dowiedziałem się, że we Wrocławiu wielkie kulturalne święto się szykuje. Uniwersytet tam mają otwierać, studentów po polsku uczyć, medycynę, akuszerię i inne sztuki piękne odstawiać. Dobra fest, bo jako uświadomiony demokratyczny obywatel wiem co to znaczy i te nauki sam, owszem, popieram.

I tak się cieszyłem, dopóki nie wy-czytałem, że ci tamtejsi studenci z miotłami i taczkami harują, żeby na to święto zdążyć i podwórka tamtejsze i dziedzińce z gruzów i śmieci, które szkopy po wojnie zostawi-li, oprzątnąć i do stróżowskiego porządku doprowadzić. O, to już mnie cholera wzięła, bo skąd studentom do miotły i do stróżowskiego obowiązkul Nie przez zawiłość zawodowe to mówi, tylko dl: czego inn: go!

... Żeby się rozzerwać, wybieram się od czasu do czasu z moją starą do kina. Bardzo lubię dzienniki filmowe, bo różne tam rzeczy na własne oczy zobaczyć można, o których z gazet—tylko się słyszy. Pokazują ołtarz Mariacki—figury jak żywe—i wierzyć się nie chce, że to kozikiem z drzewa wystrugane! Potem procesja z kardynałem i biskupami w Kaliszu — i to, owszem, też swoją naukowość posiada. Aż nareszcie — patrzę i oczom swoim nie wierzę! Nie, tylko się dziś na mnie wzięli, żeby mnie z nerw wyprowadzić! Bo oto, z wielkimi kinofikacją rozcuczeniem — znowu studentów pokazują, jak z łopatami, taczkami i miotłami, rozruszoną Warszawę uprzę-tają!

— No, i dobrze robią! — przer-

wielem, zdziwiony tym nieobywatelskim stanowiskiem starego, wypróbowanego demokrata. — Przecież ktoś to zrobić musi, panie Walenty, i właśnie dobrze, że młodzież akademicka fatygi nie żaluje i innym—dobrym przykładem świeci. Lepsze to — niż wiecznie płoszenie o naszym Harrisie śpiewać!

Ob. Walenty popatrzał na mnie troniecznie złym okiem.

— Nie o to mnie się rozchodzi, że studenci miotłami operują! Gdyby nie było komu innemu tego robić, sam bym im klaszał i do bisowania zachęcał! Ale mnie się tak zdaje, że studenci polscy dziś przede wszystkim uczyć się powinni i robić co do nich naukowo należy, a nie miotła się zabawiać! Do uprzętkania gruzów wojennych inni są przeznaczeni — i ich to psi obowiązek, a nie studentów — te rzeczy załatwiał!

— Wyszczególnijcie się jaśniej, panie Walenty, bo nie rozumiem, kogo macie na myśli?

— No, — ich! Tych diabłów nieczystych, którzy nam nasze piękne miasta popalili i zburzyli — szkopy, oczywiście, nie kogo innego — hitlerowską ich mać! Pisali przecież, że niech się tylko wojna skończy — wagonami ich tu wygrużać będą i do naprawiania krzywdy naszej przymuszać! Tymczasem, co jest? Pieszczą się z niemy na zachodzie, angielską mąką posypują i amerykańską stoninę smarują! O to mnie taka cholera bierze! Tej sprawiedliwości nie widzę! O studentach mówią, że więcej z nich niż polowa na suchoty choruje! A czyja to sprawa? Więc może mam się radować, kiedy widzę, jak w gruzach i kurzu resztkę tych starych płuc wypływają?...

... Napisz Redaktor do tych Anglików i Amerykanów — że to hańba i wstyd! Obywatel polski Walenty Dzwoniec im to mówi — stary strupel warszawski!...

Kiel

Łódź robotnicza powie „TAK” Uchwała Miejskiej Rady Narodowej w sprawie referendum

Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej, celem uchwalenia w dwóch czytaniach pożyczki inwestycyjnej w wysokości 7.700.000 zł., ja-ic miasto zaciąga na roboty kanalizacyjne w Łodzi.

Oprócz tego MRN załatwiła szereg spraw pomniejszych wagi, a m. in. postanowiła przejąć od PUR-u Zakład Opieki nad Matką i Dzieckiem, uruchomić zbiornię miejską dla zwalczania żebractwa i włóczęgostwa, przemianować park Stefańskiego w Rudzie Pab. na Park 1 Maja (Stefański podczas wojny przyjął volks-liste) itd.

Z ważniejszych spraw wymienić należy rozpatrzenie sprawozdania komisji z lustracji gospodarki Kolei Elektrycznej Łódzkiej oraz kwestii podziału miasta na dzielnice.

Na zakończenie obrad plenum MRN. na wniosek przewodniczącego tow. E. Andrzejaka przyjęło rezolucję treści następującej:

MRN na plenarnym zebraniu w dn. 21 czerwca po wysłuchaniu przemówienia przew. Andrzejaka o znacze-

niu głosowania ludowego, mającego odbyć się 30 bm, jako reprezentantka społeczeństwa m. Łodzi wzywa wszystkich obywateli miasta do gromadnego udziału w głosowaniu i wy-

raża głębokie przekonanie, że ludność miasta z klasą pracującą na czele odpowie na wszystkie trzy pytania referendum „tak”.

S. J.G.

Walki pod Batawia

Indonezyjczycy dzielnie bronią swej niepodległości MOSKWA (PAP). TASS donosi, że angielsko-holenderskie oddziały wojskowe w dalszym ciągu atakują Indonezyjczyków. Holenderska agencja AHP doniosła, że wojska holenderskie otaczają rejon na południowy wschód od Batawii, natrafiając na silny opór Indonezyjczyków. W południowej części wyspy Celebes, Holendrzy aresztowali kilku przywódców indonezyjskiego ruchu narodowego.

Z okazji zakończenia 10 miesięcy istnienia republiki indonezyj-

Wybuch w kopalni niemieckiej

BERLIN (PAP). W Haeningu w pobliżu Hannoveru nastąpił ciężki wybuch w tamt. kopalni. Licza ofiar przekracza 100 osób.

Philip Murway

przewodniczący CIO
w Stanach Zjednoczonych

Robotnicy amerykańscy o swej walce

Zyski kapitalistów amerykańskich w czasie wojny wyniosły 50 miliardów dol.

Amerykański ruch zawodowy znajduje się w walce. Walka ta ma na celu utrzymanie standardu życiowego klasy robotniczej przez podwyższenie płac.

POWOJENNA OBNIŻKA ZAROBKÓW

Podczas wojny wskutek wzmocnienia tempa produkcji robotnicy amerykańscy pracowali ponad ustawowy dzień roboczy. Za każdą godzinę ponad normę 40-tu godzin tygodniowo otrzymywali oni stawki, podwyższone o 50%. Z chwilą zakończenia wojny i powrotu do produkcji normalnej powrócono do 40-godzinnego tygodnia pracy. To stanowiło oczywiście olbrzymią redukcję realnych zarobków.

Drugim czynnikiem zmniejszenia płac robotniczych jest przejście robotników fachowych z działów lepiej płatnych, do pracy, nie wymagającej wysokich kwalifikacji, a wskutek tego wynagradzanej gorzej. Zjawisko to powstało wskutek likwidacji pewnych gałęzi przemysłu wojennego.

Trzecim źródłem obniżenia globalnych dochodów klasy robotniczej jest bezrobocie. Od chwili zakończenia wojny ponad 2 miliony osób w Ameryce straciło pracę.

DOBROBYT ROBOTNIKÓW DOBROBYTEM NARODU

Kongres Związków Przemysłowych (CIO) i zrzeszone w nim związki zawodowe są niezłomie przekonane, że o ile nie będą natychmiast przedsięwzięte kroki dla zapobieżenia tej obniżce dochodów przez podwyżkę płac, kraj zostanie pogrążony w katastrofalną depresję.

Jesteśmy przekonani, iż nie tylko dobrobyt naszych członków, ale i dobrobyt całego narodu zmniejszy się znacznie. Cały szereg wybit-

nych polityków gospodarczych, twierdzi na podstawie badań poprzednich okresów depresji w naszym kraju, że gdy masy pracujące nie posiadają dużej zdolności nabywczej, stwarza to warunki dla dalszej depresji.

WIELKIE ZYSKI KAPITALISTÓW

Ażebym zrozumieć sytuację powojenną klasy robotniczej, należy wziąć jeszcze pod uwagę dwa czynniki: 1) niepomierne zwiększone zyski przemysłowców amerykańskich oraz 2) podwyższenie kosztów utrzymania.

Według danych oficjalnych, przed siębiorstwa amerykańskie zgromadziły w ciągu czterech i pół lat wojny 52 miliardy dolarów zysku, już po potrąceniu podatków. Połowa tej kwoty została wypłacona akcjonariuszom, zaś druga połowa pozostawiono jako kapitał rezerwowo różnych towarzystw.

Przewidywania przyszłych zysków amerykańskiego przemysłu są bardzo obiecujące, zgodnie z wynikami ostatnich badań rządu, zyski fabryk amerykańskich wyniosą 10 i pół miliardów dolarów za rok 1946.

Ponadto, przedsiębiorstwa mają w perspektywie zwiększenie dochodów wskutek zwiększenia wydajności pracy w przemyśle.

Wszystko to oznacza, że wraz ze wzrostem zysków kapitalistycznych dochody szerokich mas ulegają zmniejszeniu, zmniejszy się ich siła nabywcza, bezrobocie wzrośnie i Ameryka znajdzie się w nowym okresie depresji.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA

Pozatym w okresie powojennym, równoległe do zmniejszenia dochodów i zwiększenia zysków kapitalistycznych następuje stały wzrost kosztów utrzymania. W ciągu pięćdziesięciu pięciu miesięcy wojny,

koszty utrzymania według danych rządowych wzrosły o 330%. W ciągu tego samego okresu wzrost płac uznany przez rząd, wyniósł zaledwie 150%. Pod koniec wojny, nożyce pomiędzy płacami, a cenami zostały jeszcze bardziej rozwarpte, gdyż pierwsze stale się obniżają, drugie zaś — stale wzrastają.

Wobec tej rozbieżności między płacami, a cenami i zyskami, miliony członków Kongresu Organizacji Przemysłowców postanowiły, iż Ameryka nie pójdzie dalej po drodze do drugiej depresji.

Związek Robotników Stalowni Amerykańskich, którego jestem prezesem, przedłożył przedsiębiorcom żądanie podwyżki wynagrodzeń o 25 centów za godzinę. Zjednoczeni robotnicy przemysłu samochodowego i samolotowego zażądali podwyżki wynagrodzeń o 30%.

Prasa, radio i wszelkie inne środki informacji zostały wyszyskane, by przedstawić narodowi podstawowe zagadnienia aktualnej ekonomiki kraju.

Nigdy jeszcze w historii naszego państwa nie było tylu milionów pracowników zjednoczonych dla jednej wspólnej sprawy. Nigdy jeszcze

„Zagadnienie opozycji w Polsce Demokratycznej”

Odczyt Prezydenta Mijała.

W najbliższą niedzielę t.j. w dniu 23.6. r.b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali kina „Włókniarz”, róg ul. Zachodniej i Zawadzkiej, zebranie rzemieślników i kupców, na którym Prezydent Mijał wygłosi odczyt p.t. „Zagadnienie opozycji w Polsce demokratycznej”.

Izba Rzemieślnicza wzywa wszystkich rzemieślników do jak najliczniejszego przybycia.

opinia publiczna w Ameryce nie była tak jednolita, jeżeli chodzi o uznanie słuszności żądań robotniczych.

Trudno jest zobrazować w słowach zdecydowaną kampanię i wspaniałą solidarność robotników i ich przedstawicielstw zawodowych.

POTEŻNA FALA STRAJKÓW

Gdy rządowa komisja ankietowa zaleciła podwyżkę wynagrodzenia pracowników przemysłu samochodowego o 18 i pół centa za godzinę, związek zgodził się na tę propozycję, choć była ona o wiele niższa niż żądania i potrzeby jego członków.

Tym niemniej, potężne towarzystwo General Motors, pomimo swych olbrzymich zysków wojennych, sprzeciwiło się tak związkowi jak i rządowi. Robotnicy zastrajkowali. Fabryki General Motors stały się pustymi i ciche. Strajk w 100% zatrzymał produkcję. Robotnicy w ten sposób puczali właścicieli General Motors, że muszą zejść ze swego antyspołecznego stanowiska. Tak samo postąpili pracownicy przemysłu stalowego.

Podobnie jak United States Steel Corporation olbrzym przemysłu stalowego, zlekceważył zarówno pracowników jak i rząd. 800.000 pracowników przemysłu stalowego poszło za przykładem pracowników General Motors w wyniku czego zamknęły się fabryki i biura tej olbrzymiej gałęzi przemysłu.

Trzeba powiedzieć jasno. Najwięksi przemysłowcy Ameryki podjęli spisek, którego celem jest nie tylko przeciwstawienie się dążeniom gospodarczym amerykańskiego ruchu związkowego, lecz również osłabienie i zniszczenie organizacji związkowych. Temu wszystkiemu każdy człowiek pracy w Ameryce przeciwstawia się z całą bezwzględnością.

„Podoficer W. P.”

Wystarczy uczynić krok za granicę Rzeczypospolitej, aby poczynić rewelacyjne odkrycia na temat życia naszego kraju.

A więc np. o kilka kilometrów od Gdyni, na promie, wiozącym do Polski grupę repatriantek ze szwedzkich obozów dla kobiet wyrwanych swego czasu z katowni w Ravensbrück, w ramach tak zwanej „akcji Bernadotte” usłyszałem, ku mojemu wielkiemu zdumieniu, ubolewaniu nad losem sąsiadki, która nie posiada... starego dowodu osobistego polskiego:

„Bo to moja pani, bez takego dowodu Rosjanie nie nie załatwiają...”. Oczywiście, że wszelkie tłumaczenia, iż u nas „Rosjanie” nie wiele spraw wchodzących w dziedzinę powszedniego życia normalnego czło-wieka załatwiają, zostały pominięte języcznym nieufnością milczeniem: Pro-... „Rosja, wiadomo! A może sam z... NKWD!... Jednak poważny wy-łom w obawach sympatycznych po-wracających warszawianek uczyni-ło uroczyste zapewnienie, że u nas nowych polskich dowodów jeszcze niema, a stare rzadko kto posiada, i że ku wielkiemu oburzeniu nie-kórych są jeszcze takie miejsca, które za najlepszy dokument osobi-sty uważają... niemiecka Kenkartę.

Ale to wszystko nic. Polityczny obraz stosunków naszej ojczyzny wyrażał dopiero z opowiadania prze-mulnej rodaczki, spotkanej w okolicy Kopenhagi, u wejścia do wspania-łego hotelu na wybrzeżu Klampen-burgu. Otóż dowiedziałem się od niej — niewiasty myślącej, o wiele rzeczy pytałaczej i w wielu spra-wach swe własne poglądy głośno i zdecydowanie wyrażającej, że w kołach Polaków rezydujących w oko-licach stolicy Danii pojawił się jak-ś osobnik w mundurze podoficera Wojsk Polskich, i twierdząc, że przybywa prosto z kraju, w misji służbowej, chętnie wdawał się w dyskusje, przyczym po wysłuchaniu cżylich krytycznych poglądów na przedstawiane przez niego stosunki, rzekomo panujące w Polsce nieod-wołalnie odpowiadał:

— A u nas właśnie takich zamy-amy!...

Zainteresowany poważnie osobą owego wpływowego „zamykacza” postarałem się utrzej go na własne oczy; tym bardziej, że interesowało mnie, kto mógł w „misji urzędowej” wysyłać za granicę... podoficera w mundurze. W wojsku bowiem u nas zwyczaj taki nie istnieje. I spotka-łem go. Przez kilka minut przeko-nywałem mnie, że wszyscy — człon-kowie PPS dawno już... siedzą w obozach koncentracyjnych na Sy-berii, a taktemu, który pyta o takie rzeczy, grozi niebezpieczeństwo przynajmniej trzechmiesięcznych ba-dań w... Czerezwycające.

Ujrawszy zaś pewne moje do-kumenty, zgola partyjnego charak-teru i dalekie od podobieństwa do rozkazu wjazdu na daleki, bardzo daleki wschód — zreiterował prze-zornie, przyznał się, że jest pisa-rzem w kancelarii oficera łączniko-wego polskiego oddziału w Kopen-hadze, że w kraju nie był nietylko od 1939 r. ale od 1928, kiedy to je-go rodzice emigrowali do... Sakso-nii. Ale przyznał jednocześnie, że właśnie takimi i tylko takimi już akcjami daje się zatrzymać Polaków zagranicą, bowiem drukowanej pro-naszanie „londyńskiej” nie bardzo już ludziska wierzą.

Ale i tu jeszcze wlerzy i uwerzy w buńczuczne pogróżki „samego” a fałszywego pana podoficera i in-nych jemu podobnych.

iad.

W Grecji grasuje 50 oficjalnych „band”

Główne zajęcia bandytów polega na masowej kradzieży owiec (Korespondencja własna)

Bandytyzm w Grecji, który szerzy się na przerażającą skalę nie jest już tym, czym był w dawnych wiekach. Obecnie bandyci nie żyją już w pieczarach i piwnicach, ale w eleganckich mieszkaniach swych przyjaciół, którzy, pewni bezkarności, chętnie udzielają im schronienia. Członkowie band spotykają się, gdy szykuje się jakaś „robotka”, a po dokonaniu swego dzieła, rozpra-szają się znów po całym kraju, ukrywając swe rewolwery i karabiny maszynowe i przybierając wygląd normalnych obywateli.

Obecnie w Grecji istnieje 50 „oficjalnych” band. Zaden szanują-cy się bandyta nie uprawia dziś swego rzemiosła bez programu politycznego. Tylko cztery bandy za-traciły tak dalece poczucie „przy-zwoitości”, iż uprawiają swój pro-ceder bez osłony jakiegos płaszczy-ka politycznego.

Najsłynniejszym bandytą greckim jest 27-letni prawicowiec Menganas, któremu udzielają schronienia i wszelkiego wogóle poparcia najza-możniejsze rodziny reakcjonistów greckich. Największym jego wyczyn-em było wydobycie w biały dzień siedmiu swoich towarzyszy z wię-

zienia w Kalamata. Menganas jest zagorzałym przeciwnikiem komuniz-mu. Za jego ujęcie wyznaczona jest nagroda w wysokości 10 milionów drachm, ale suma ta nie jest widocznie dość wysoka w stosunku do ryzyka, i narazie opryszek, który dopuścił się całego szeregu krwa-wych zbrodni chodzi zupełnie bez-karnie, szydząc z policji.

Największym przeciwnikiem „za-wodowym” Menganas i jego rywa-lem jest „bezpartyjny” bandyta, Kaimos. Jest to 60-letni stary wy-ga, uciekinier z kolonii karnej Ce-phallonia, gdzie przebywał skazany na dożywotni pobyt za morderstwo, dokonane w celach zysku. Dobrał on sobie godną kompanię, liczącą wprawdzie tylko 8-miu członków, ale okrucieństwem swym i bez-względnością szercząc postrach w okolicy w jakiej się znajduje. Banda Kaimosa operuje bowiem, jako „lotna brygada” w coraz to innych dzielnicach kraju.

Najbardziej lukratywną formą bandytyzmu w Grecji jest kradzież owiec, oczywiście na wielką skalę. Podczas ostatnich Świąt Wielkanoc-nych jedna z band, zaopatrzony się uprzednio w statek, jeździła od

wyspy do wyspy archipelagu Cy-kład, ładując olbrzymie transporty owiec, które następnie sprzedane zostały w Atenach. Gubernator Cy-kład zawiadomił wprawdzie policję w Atenach, która oczekiwała pir-atów w małej zatoce — ale dosko-nale uzbrojeni rabusie zdolali obro-nić się i wymknąć flotyli policyj-nej.

Imprezy bandyckie na mniejszą skalę są w Grecji na porządku dzien-nym, a steroryzowana ludność nie stawia żadnego oporu ufatwiają-c zadanie bandytom, a utrudniają-c policji.

Obecnie istnieje nadzieja, że sto-sunki te ulegną zmianie, gdyż funk-cje szefa policji greckiej powierzono pułkownikowi Kinnisowi, który spędził pięć lat wojny w angielskim korpusie policyjnym na Środnim Wschodzie. Pułkownik przystąpił już do tworzenia 6-ciu doskonale uzbrojonych i zmotoryzowanych kolumn, gotowych w każdej chwi-li wyruszyć w kierunku, z jakiego rzucony będzie alarm. Kinnis do-biera bardzo starannie swych lu-dzi, którzy muszą łączyć w sobie rozważę i zimną krew dorosłego mężczyzny z odwagą i zwinnością

młodzieńca, mogącego z łatwością wspinać się na najtrudniejsze zbocza górskie, i prowadzić akcje wśród niebezpiecznych skał i przepaści. Z chwilą, gdy pułkownik Kinnis zo-ganizuje kompletnie swoje brygady, skończy się niewątpliwie złoty wiek bandytyzmu greckiego.

JÓZEF MALISZEWSKI

Zwrot okrętów polskich zrabowanych przez Niemców

WARSZAWA (SAP). Staraniem Polskiej Misji Morskiej rząd włoski zdjął sekwestr z polskiego statku M. S. „Batory”, który remontuje się obecnie w stoczni w Antwerpii. Po ukończeniu remontu powróci on do Polski 14 września rb., a w dn. 24 tegoż miesiąca wynuszy do Nowego Jorku wznowiając normalną komunikację morską między Polską a Ameryką Północną.

Równocześnie Misja Morska od-nalazła zagrabione przez Niemców polskie statki „Lewant II”, obecnie przejęty przez Anglię jako „Royal Harold”, „Lewant III” — jako „Gu-

staw Nacgtigal” i „Bielsko”. Misja Morska czyni starania o ich zwrot.

ŚWIĘTOJAŃSKA ZABAWA SPÓŁDZIELCZA

Dnia 23 b.m. w sali Domu Kultury b. i-my Scheibler i Grohman przy ul. Przedalniaanej 68 odbędzie się sta-raniem pracowników PSS w Łodzi „Świętojańska Zabawa Spółdziel-cza”.

Sala połączona z ogrodem. Wybo-rowa orkiestra, występy chóralne i solowe oraz inne okolicznościowe atrakcje. Buiet na miejscu. Początek o godz. 14-ej. Dochód przeznaczony na odbudowę Spółdzielczego Domu Wynoczynkowego.

Stolica Danii - Kopenhaga

Miasto najpiękniejszych wież i rowerów

Wejście do portu Kopenhagi wskazuje dwie smukłe wieżycy latarni, w nocy migających kolorowymi światłami. Niepożądanym gościom mogły bronić owego wejścia dwa niewielkie forty położone na skalnych wysepkach. Pisać mogły, bo czasownik ten odnosi się do techniki wojennej pomiędzy Napoleonem, a zdobywcą Port - Artura. Dziś to piękny, malowniczy kompleks zieleni, szarych skalnych odłamów i czerwonych murów z cegły.

Duńcyzcy jednak zawsze woleli zapraszać do wjazdu, niż wjazdu tego bronić. Przez wieki cała polityka ich była jaknajbardziej pokojowa, a na pokojowych obrotach handlowych rozszerzał się kopenhaski port, rosła, piękniała i pęczniała bogactwem stolica Danii.

GALERIA WIEŻYC I KOPUŁ

Ponad morzem dachów starych, handlowych magazynów, nowoczesnych domów towarowych i tysięcy bloków mieszkalnych, wszelkich dat budowy — wystrzela najpiękniejszy zespół wież i kopuł, jaki można znaleźć w Europie. Od wież Christiansborgu, królewskiego zamku, siedziby parlamentu, poprzez wieże starodawnego ratusza, zieloną pałacową kopułę kościoła, aż do spiralnej wieżycy cacka architektury — cała gama gotyckich strzelistości, okrągłości i łuków Odrodzenia. Wśród tego poważne, proste, nowoczesne słupy „drapaczy nieba” — wielkich budynków ze stali i betonu, między którymi niepoślednie miejsce zajmuje gmach konserwatywnego pisma „Berlingske Tidende”, którego nazwa nie pochodzi bynajmniej od Berlina, lecz od jego założyciela Berlinga, z połowy osiemnastego wieku.

CENTAUR I WENUS NA BALONACH

Przysłowie mówi, że Duńczyk rodzi się i umiera na rowerze. Jeśli nie jest ono stuprocentowo dokładne, to jest pewne, że matka mieszczucha z Kopenhagi nie na wiele godzin przed jego urodzeniem zsiada z roweru. Umiera zaś na rowerze mało ludzi, choćby dlatego, że wypadki na ulicy należą do rzadkości i winni ich są surowo karani. To też szoferzy jeżdżą niesłychanie ostrożnie, samochody mają hamul-

ce „jak brzytwa”, a w godzinach rozpoczęcia i kończenia pracy, fala rowerzystów zalewa ulice Kopenhagi. To nie przesada: Kopenhaga po wojnie liczy około miliona mieszkańców i... 460 tysięcy rowerów.

Spotyka się rowery ciężarowe, do przewożenia towaru ze sklepów i rowery „familijne”, z małym siedzeniem dla najmłodszej latorośli na kierowniku, rowery „gospodarskie”, z koszykami na zakupy. Przed każdym sklepem druciany stojak na rowery klientów. Takich stojaków, większych i mniejszych pełno zresztą wszędzie. Bowiem wszystkie te rowery nocują i oczekują na wyjście z pracy swych właścicieli na... ulicy. I nikomu nawet przez myśl nie przyjdzie taki rower ukraść, chociaż praktycznie byłoby to bezkarne, bowiem jakakolwiek rejestracja rowerów i rowerzystów nie istnieje.

Ta uczciwość Duńczyków jest po-

ważnie zaraźliwa. Widziałem cudzoziemca, który biegł z pół kilometra za autobusem, by oddać właścicielowi apuszony podczas wsiadania portfel.

A wieczorami, kiedy na plac ratuszowy Kopenhagi setkami wychodzą nocne gracie, rower także nie wychodzi z użycia, bowiem wiele z nich w śmigłych przelotach dokola skwerów demonstruje swe sportowe wdzięki i wabi jednonocnych kochanków z wysokości siodełka stalowego rumaka. Wenus kopenhaska losy swego serca również powierzyła pneumatykom.

WIKING BAWI SIĘ

Kiedy około piątej popołudniu przewali się przez ulice fala rowerzystów, kiedy zacichnie praca — potomek wikingów poczyna rozmyślać, jakby się tu zabawić. A rząd duński, wiedząc o tych upodobaniach, dostarczył mu miejsca zabawy, które zrosło się z miastem i z

którym zrosły się serca Duńczyków. To — „Tiwoli”. Ołbrzymi wspaniały ogród rozrywek, kolosalny Lunapark, z setką pawilonów w najpiękniejszych stylach, oświetlony miliardami kolorowych lamp, co dziennie tryskający bukietami sztucznych ogni. Teatry, teatrzyki, cyrki, wariete, restauracje, od luksusowych do portowych tawern, ba, nawet oryginalna średniowieczna fregata „Święty Jerzy”, przewieziona na jezioro w Tiwoli dostarcza okazji pożywienia się na okręcie, zaspokojenia na pięć minut morskich tęsknot jakiegoś Jensena i Helgi.

Ale jest jeden pawilonik, który przykuł moją uwagę na dłużej. I to uwagę skierowaną raczej na twarz jego gości.

Na długiej ladzie stoją stopy pięknej, duńskiej porcelany. Talerze, puhanry, wazy. Za jedne pół korony* otrzymuje się ciężką piłkę, którą rzuca się właśnie w owe stopy porcelany. Trzask, brzęk, gruchot

skorup — wywołuje podziw dla celnego amatora silnych wrażeń. A na twarz jego wypływa szeroki uśmiech zadowolenia. Instynkt zniszczenia, drzemający w każdym człowieku, został zaspokojony. (Tym tu nie trzeba szaleńczych krucjat pana z wąsikami). A przy takiej „konsumpcji” robotnikom fabryk porcelany nie prędko zagraża bezrobocie. Zwłaszcza, że przed pawilonem tym w zgodzie stoją w ogonku codzien i co niedzielę wielcy i mali stolicy najpiękniejszych wież.

DWA NALOTY I JEDEN STRZAL

Przeżyła Kopenhaga swe dni chude w czasie niemieckiej okupacji. Przeżyła kilka chwil grozy. Zwłaszcza podczas dwóch nalotów. Pierwszy z tych nalotów wykonany przez angielską RAF miał na celu uwolnienie duńczyków od Gestapo. Kilka eskadr angielskich samolotów ćwiczyło się na makiecie całej dzielnicy, w której mieścił się dom Gestapo, aby celnie i bez szkód dla mieszkańców miasta „wykończyć” hitlerowskich katów. I tak się stało: Dom Gestapo został przez lotników angielskich po prostu wycięty z szeregu sąsiednich, zniszczony, zburzony od dachu do najgłębszych piwnic. Duńczycy mówią o tym wycyznie z wdzięcznością i podziwem. Złośliwi twierdzą jednak, że mieszkańcy sąsiednich domów skarżyli się, iż one także ucierpiały: wypadły mianowicie szyby...

Drugi nalot był na doki, na krańcu kopenhaskiego portu i znacznie mniej wstrząsł nerwami kopenhaskich mieszczuchów. Natomiast pewien proces niemieckiego żołnierza poruszył ich poważnie i dał coś nieco do myślenia o... Polsce.

Było poprostu tak! Podczas jakiejś parady kilkuletni dzieciak począł przedrzeźniać niemieckiego żołnierza. Ten wyjął rewolwer i zastrzelił dziecko. Ponieważ Niemcy usiłowali łupić Danię z żywności w najbardziej zręczny sposób — żołnierza natychmiast postawiono przed sądem. I oto oświadczył on, że „nie wiedział, iż tu tak nie można”. Przybył mianowicie poprzedniego dnia z Polski, gdzie w podobnych wypadkach obowiązywała instrukcja natychmiastowego zabijania!...

JAN DĄBROWSKI

Banda dywersyjna ujeta na terenie województwa szczecińskiego

SZCZECIN (PAP). — Władze bezpieczeństwa wpadły na trop rozgałęzionej organizacji dywersyjnej, działającej na terenie województwa szczecińskiego i pozostającej w kontakcie z ośrodkami tej organizacji w innych dzielnicach Polski. Aresztowano 20 osób oraz wykryto znaczne ilości broni, amunicji, materiałów wybuchowych, nadto rozkazy, instrukcje, szyfry i listy członków wraz z pseudonimami i korespondencją... Zbrodniczą szajka organizowała napady rabunkowe na banki, kasy państwowe, samochody rządowe, posterunki M. O. i U. B. P. i ich funkcjonariuszy, oraz na członków PPR.

Aresztowani członkowie organizacji staną 25 bm. przed sądem wojewódzkim oskarżeni o zdradę stanu. Są to: Wołkiewicz Walerian, Tartanus Jan, Dunisz Zbigniew, Dunisz Pelagia, Karpowicz Irena, Karpowicz Jerzy, Macoszek Zdzisław, Nowicki Wacław, Bił Albert, Nagoda Aniela, Piaskow-

ski Leon, Wojniłowicz Bronisław, Włodarczyk Stefan, Rosochacki Wacław, Staszkiwicz Ryszard, Kubisiak Tadeusz, Gadoński Cze-

slaw, Dzwonkowski Eugeniusz, Bohdanow Romuald i Wronowicz Edmund. Kilka z wymienionych osób było członkami PSL.

„Wilkołaki” za kradzież Udaremniiono akty sabotażowe Niemców w Polsce

KATOWICE (PAP). — Przed sądem wojskowym w Katowicach stanęła banda „Wilkołaków” z miejscowości Strzybnów, rekrutująca się z „Hitlerjugend”. Jak ustalił przewod sądowy, organizacja otrzymywała instrukcje dokonywania aktów sabotażu na zie-

miach Polski oraz gromadzenia broni i amunicji.

W wyniku rozprawy skazani zostali członkowie bandy: Glucklich, Scheibert, Bienias, Rupprecht i Schwoppe, na karę po 10 lat więzienia. Wjold, Haaseg, Hellmann oraz Kleinert na 8 lat, zaś Blachter na 7 lat więzienia.

Ruch paczek amerykańskich

Dnia 20 maja r.b. S.S. „Abner Nash” wyładował 9,500 worków z pocztą i paczkami z Ameryki a sygnalizowany S.S. „Sobieski” wiezie 10,000 worków Szereg statków przybyłych z Ameryki wyładowuje w

Gdyni i Gdańsku 40,000 worków z pocztą i paczkami. Odprawę celną przeniesiono częściowo do Poznania Bydgoszczy i Łodzi. Usprawni to ekspedycję paczek.

Uczucie i rozsądek

Po tej wojnie okazało się, że dotychczasowa polityka polska z okresu przedwojennego i wojennego w stosunku do najbliższego sąsiada wschodniego powinna i musi być zmieniona. Wydarzenia wojenne wykazały, że mimo okresu między latami 1939 — 1942, najsilniejsze naciężenie walk niemieckich skoncentrowało się na wschodzie Europy. Tu dokonano największych zniszczeń, tu odwróciła się karta zmienionych na szczęście losów wojennych (Stalingrad).

Naród polski wychowany we wrogości do ustroju i państwa sowieckiego powinien wobec wydarzeń militarnych w świecie przestawić swój sposób myślenia. Wobec wieloletniej wrogości Związku Radzieckiego propagandzie, uprawianej przez niektóre ośrodki polityczne i władze państwowe trudności w tej dziedzinie w chwili obecnej są stosunkowo duże...

Sympatie pozyskuje zawsze ten, komu udaje się zmienić do siebie nastawienie uczuciowe otoczenia; o czyniście w tym wypadku, jeżeli to

nastawienie było niechętnie, a nawet wrogo. Jeżeli natomiast trudno jest w początkowym okresie pokonać opory natury uczuciowej, pierwszą rolę w zbliżeniu między byłymi antagonistami powinien odegrać rozsądek. Twierdzenia powyższe są w pewnym stopniu ilustracją etapów zacieśniania współpracy polsko-rosyjskiej.

Książka Ksawerego Pruszyńskiego pt. „Margrabia Wielkopolski”*) jest właśnie próbą takiego wkładu perswazyj i rozsądku do zagadnień sąsiedzkich Polski i Związku Radzieckiego. Autor tak to uzasadnia: „Twierdziłem poprostu, że dzieje tej wojny postawiły nas ostatecznie i zdecydowanie jako wroga narodu niemieckiego; twierdziłem dalej, że w ognjach tej wojny naród rosyjski dojrzał jako wróg Niemiec, że nigdy nie zapomni Niemcom ich niszczycielstwa... Twierdziłem, że przez współdziałanie polsko-rosyjs-

*) Ksawery Pruszyński — „Margrabia Wielkopolski”, Sp. Wyd. „Czytelnik” 1946 r.

skie na polach bitew — pierwsze od Grunwaldu — może w mym głębo- ktm przekonaniu wytworzyć się polsko-rosyjska współpraca...”.

I dlatego Ksawery Pruszyński sięga po wzory historyczne, któreby w pierwszym trudnym okresie budowania tej współpracy mogły przemawiać do społeczeństwa argumentami rozumu i rozsądku politycznego. Wybrał margrabiego Wielkopolskiego. Aby wypowiedzieć swój krytyczny sąd o wyborze przypomniał sobie pokrótce życie i czynny tego wybitnego w latach między 1830 — 1863 polityka polskiego.

Pochodził z rodziny magnackiej, acz nieco zubożalej. Otrzymał gruntowne wykształcenie we Francji i w Niemczech. Jako 27-letni młodzieniec ofiarował swe usługi powstaniu listopadowemu i został wysłany jako dyplomatyczny przedstawiciel Polski do Anglii. Wyniósł z tego kraju wielkie rozczarowanie do narodu angielskiego. Jakże mogło być inaczej kiedy ówczesny premier brytyjski, oświadczył: „W dzisiejszej sytuacji możemy sobie życzyć, aby Rosja jaknajprędzej miała wolne ręce i żeby wasze powstanie było jaknajprędzej stłumione. I dlatego po powrocie do kraju postanowił

pracować nad „kompromisowym pokojem” z Rosją. Znana jest powściągliwość jego późniejsza działalność jako naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Kongresowym aż do słynnej branki do wojska w roku 1863, która spowodowała wybuch powstania.

Wspomniałem już, że książka K. Pruszyńskiego jest próbą uzasadnienia potrzeby współpracy polsko-rosyjskiej na przykładzie historii Polski w latach 1830 — 1863. Jako zwolennikowi przyjaznej współpracy naszego kraju z wschodnim sąsiadem nie wydaje mi się przykład Wielkopolskiego argumentem słusznym, a co najważniejsze przekonującym. A to z następującego powodu. Rosja carska kierowała się wyłącznie celami imperialistycznymi i w rezultacie zdławiła naszą niepodległość. I dlatego po wsze czasy pozostanie ona w historii jako wróg narodu polskiego. To też zastawiając realną ugodową politykę Wielkopolskiego z „romantycznymi zrywami” powstańcami w roku 1831 i 1863 stanowczo wybieramy powstania jako najsluszniejszą drogę walki o polskość...

Dyskutuje się u nas często problem romantyzmu w polityce z nie-

ukrywaną chęcią potępienia wszelkiej działalności politycznej i militarnej, która nie ma realnych szans powodzenia w najbliższej przyszłości. Warto zastanowić się nad zagadnieniem, dlaczego rodzą się w narodzie nastroje romantyczne? Na podstawie pobieżnej choćby znajomości historii można stwierdzić, że powstają one wtedy, kiedy jakiś naród nie ma nic do stracenia, kiedy jest nieomylnie przeświadczony, że uratować go może w przyszłości jedynie „kapitał moralny” zgromadzony przez „szaleńcze czyny” powstanców.

I dlatego przykład Wielkopolskiego jest dzisiaj mało przekonującym. Bo my wiemy, że Związek Radziecki nie prowadzi carskiej polityki podbojów, nie czeka na każdą sposobność, aby nam się rzucił do gardła i obezwładnić naszą samodzielność państwową. Tak jak niegdyś rewolucjonisci rosyjscy, poczyna od dekabrystów wyzwolenie ustrojowe swego kraju niepodzielnie wzięli z niepodległą Polską, tak samo dziś Związek Radziecki własne bezpieczeństwo na granicy zachodniej upatruje w silnej i suwerennej Polsce.

Antoni Pokorski.

22 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
- Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
- Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
- Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
- Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
- Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
- Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
- Pogot. Ratunk. Ubezpiecz. — tel. 134-15
- Straż pożarna — tel. 8
- Biurowo numerów — tel. 199-00
- Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat — tel. 130-46
- Sekretarz Redakcji — tel. 144-18
- Kierownik Administracji — tel. 222-22
- Dział ogłoszeń i Eksped. — tel. 256-37
- Dział prenumeraty — tel. 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danielecki (Piotrkowska 127), Zajęzkiwicz (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Stecika (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefan. Jaracza 27

Teatr W. P. codziennie o godzinie 19 sztuka G. B. Shaw'a „Uczeń diabła” w przekładzie Florjana Sobieńskiego, reżyserii Władysława Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego, z ilustracją muzyczną Mieczysława Mierzejewskiego i w obsadzie: Chojnacka, Górka, Jezierska, Rachwałska, Zamkow, Borowski, Damiński (w roli tytułowej), Hańcza, Krasnowiecki, Kwasowski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski i Śródka.

W niedzielę o godzinie 11 minut 30 popis klasy operowej Konserwatorium Łódzkiego. W programie fragmenty z oper „Halka” Moniuszki, „Wesele Figara” Mozarta i „Borys Godunow” Mussorgskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Teatr Powszechny TUR występuje we wtorek, dn. 25. 6. br. z premierą sztuki Tadeusza Rittnera „Wak w nocy” reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Otto Axera i w obsadzie: Józef Węgrzyn, Bronowska, Łabuńska, Luczycka, Świdorski i Szetyński.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, DASZYŃSKIEGO 34

Ostatnie dni aktualnej komedii „Produkcja Pana Brandta” piosera Jana Rojewskiego, początek o godz. 20-tej, kasa czynna od godz. 15-tej. W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 17-tej i 20-tej, kasa czynna od godz. 10-tej.

TEATR „GONG”
Południowa 11.

Wystawił premierę GDY KWITNIE LIPA na czele zespołu: M. Chmurkowska i A. Fertner. Początek o godz. 19.30. Prosimy wcześniej zamawiać bilety.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś o godz. 19. Ostatnie dni „Wiktoria i jej huzar”. Operetka w 3-ach aktach muz. P. Abrahama z Elimą Gisteldt w roli tytułowej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17-tej w kasie teatru.

TEATR SYRENA W TEATRZE „BAGATELA”
Piotrkowska 94

Dziś i codziennie farsa St. Dobrzańskiego w opracowaniu Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego. „Złotnik Królowej Madagaskaru”. W rolach głównych: Mira Zimłńska i Ludwik Sempoliński, oraz: Stefania Górka, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Waclaw Kucharzki, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska balet i orkiestra. Początek przedstawienia o godz. 19.30. Kasa „Bagatela” czynna cały dzień. Tel. 272-70.

JAN KURNAKOWICZ W ŁODZI

Za kilka dni w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza wystąpi w swej popisowej roli jako Ralston w komedii „Dzień bez kłamań” Montgomery'ego znany szerokiej publiczności, znakomity aktor Jan Kurnakowicz. Doskonała obsada pozostałych ról przez zespół Teatru Kameralnego D. Ż. komedie sytuacyjne i dowcipna treść ośmieszająca stosunki w świecie „busznesmanów” składają się na arcywesołe widowisko.

RADIO

5.57 Z Krakowa: Sygnał czasu. 6.00 Kalend. histor. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchaczami. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy: Dziennik. 7.05 Program na dzisiaj. 7.10 Z Poznania: Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.45 Z W-wy: Powtórzenie najważniejszych wiadom. dzien. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi: Skrzynka poszu kiwania rodzin. 8.45 Codzienny odeprozy: „Szkice węglem” — nowela H. Sienkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Z Krakowa: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z W-wy: „Na ziemiach odzyskanych”. 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodu” słow. 12.55 Koncert. 13.50 „10 min. poezji”. 14.00 Dziennik. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi: Płyty. 14.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Przygotowania do żniw” — pog. dla wsi inż. Jana Pałaka. 15.45 Pieśni ludowe w wyk. Halszki Bacewiczówny akompaniującej Kiejstut Bacewicz. 16.00 Z W-wy: — Stuchowisko dla dzieci. 16.35 Reportaż. 17.10 Z Łodzi: „Jak piosenki wspomagały Armię Czerwoną w bojach” — audycja słowno muz. w oprac. mgr. M. Drobniera. Wyk.: Z. Sykułska, M. Kauffler i J. Przybylski — piosenki, M. Drobnier — akompaniament. 17.50 Z W-wy: „Odbudowujemy Warszawę”. 18.10 Reportaż z mikrofonem. 18.25 „Wędrówka z mikrofonem”. 18.35 „Młodzieżka”. 19.00 Z Łodzi: Audycja robotnicza: 1) Tygodniowy przegląd robotniczy w oprac. Jana Ordona. 2) „Rozmowa z wielkim artystą radzieckim Igorem Moisiejewem o polskiej gościnności” — prer. A. Wykoga. 3) Płyty. 19.30 Z W-wy: Dziennik. 20.00 Z Katowic: Słuchowisko. 20.30 Z W-wy: Koncert. 21.00 Z Łodzi: „10 przykazań małżeńskich” — szkice literackie mgr. M. Bogacza. 21.10 W V-tą rocznicę zgonu Ignacego Paderewskiego — utwory jego wykonana Władysław Kedra. 21.30 — Koncert Zyczeń — I część. 21.50 Z W-wy: Pogadanka sportowa. 22.00 Z Łodzi: „Gong” — żart radiowy Zbigniewa Kopałki w reż. autora. 22.15 Z W-wy: Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dzien. 23.25 Program na jutro. 23.35 Z Łodzi: Koncert Zyczeń — II część. 0.05 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0.10.

Ostatnie dni „PRODUKCJA PANA BRANDTA” piosera Jana Rojewskiego Pocz. o godz. 20-tej

ZEBRANIE KUPCÓW I DROBNYCH HANDLARZY

W niedzielę, dnia 23 czerwca 1946 r. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Żydowskiego Stronnictwa Demokratycznego, przy ul. Gdańskiej 18/33 ogólne zebranie Sekcji Handlowej przy Żydowskim Stronnictwie Demokratycznym, na które zapraszamy wszystkich kupców i drobnych handlarzy.

Zebrana wśród pracowników Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi z okazji imienin Dyrektora O. U. L. Stanisława Dowbora kwota zł. 5.000 przekazana została na utrzymanie dzieci sierocińca „Sienkiewiczówka” w Łodzi.

Na stadionie L. K. S. w sobotę i niedzielę o godz. 18-tej odbędzie się pokaz tańców ludowych w wykonaniu Państwowego Zespołu Baletowego pod kierownictwem Igora Moisiejewa.

Przedprzedaż biletów w cenie od 20 zł. w księgarni „Książka”, przy ul. Piotrkowskiej Nr 86, w „Czytelniku”, ul. Piotrkowska 96 i w siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przy ul. Piotrkowskiej Nr 272b oraz w dni występów od godziny 14-tej w czterech kasach na stadionie.

Związki Zawodowe, organizacje polityczne i społeczne, młodzieżowe rady załogowe i dyrekcje fabryk mogą zamówić bilety grupowo w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

POPIS KLASY OPEROWEJ W TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO

W niedzielę, o godzinie 11 minut 30 w Teatrze Wojska Polskiego odbędzie się popis klasy operowej Konserwatorium Łódzkiego. W programie fragmenty z oper: „Halka” Moniuszki, „Wesele Figara” Mozarta i „Borys Godunow” Mussorgskiego.

OGRÓD ZOologiczny

Z DROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„MASKARADA”
TECZA ul. Piotrkowska 108	„PIĘKNA PLEĆ”
GDYNIA ul. Przejazd 2	„DOM BANKOWY”
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZEW PUSTYNI”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„POWRÓT O ŚWIECIE”
WISLA ul. Przejazd 1	„KWIAT MIŁOŚCI”
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„KWIAT MIŁOŚCI”
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„CO MÓJ MAŻ ROBI W NOCY”
HEL ul. Legionów 2-4	„DOM BANKOWY”
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„A. B. C. MIŁOŚCI”
PRZEDWIOŚNIE ul. Zeromskiego 74-76	„PORZUCONA”
WO-NOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ”
ROMA ul. Rzgowska 34	„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ”
ZACHETA ul. Zgierska 26	„SKLAMAŁAM”
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„KAPRYS MILIONERKI”
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„JA TU RZĄDZĘ”
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PEWNEJ NOCY”
M J Z A Ruda Pabianicka	„LEGIA HONOROWA”
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„ZEW PUSTYNI”
OSWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„MIESZKAŃCY LASU” Nadprogram: Kuklelki.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17. 18.30. Niedziele i święta 15.30, 17 i 18.30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk” w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20 w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedprzedaż biletów do kin: „Rekord”, „Wolność” i „Roma” dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenie zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Kary na paskarzy

Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim ukarał następujących właścicieli piekarni i sklepów spożywczych za pobieranie nadmiernych cen:

- 1) Kopsarska Bronisława (Andrzeja 37) — 7-dniowym aresztem,
- 2) Ropelski Stanisław (Północna Nr 19) — 5.000 zł.,
- 3) Kaczorowski Ignacy (Składowa Nr 13) — 15.000 zł.,
- 4) Kagankiewicz Marian (Armii Ludowej 42) — 10.000 zł.,
- 5) Dyluś Jan (Rzgowska 2) — 8.000 zł.,
- 6) Ciesielczyk Józef (Rzgowska Nr 43) — 6.000 zł.,
- 7) Wilanowski Feliks (Rzgowska Nr 31) — 2.000 zł.

Pociąg sanitarny P. C. K. odszedł do Fallingbommel

Pociąg Sanitarny PCK Okręgu Łódzkiego wyruszył w piątą podróż zagranicę — do Fallingbommel koło Hanoweru w strefie okupacji angielskiej.

Z Bomlitz koło Fallingbommel przywieziony zostanie do kraju kompletnie wyposażony polski szpital wraz z personelem lekarskim, pomocniczym administracyjnym oraz 350 chorymi.

Do Fallingbommel pociąg PCK zabrał 600 Niemców z Wrocławia.

Dzięki wydatnej pomocy Władz Kolejowych skład pociągu powiększony został do 42 wagonów. W tym składzie znajduje się nowa oświetlona kuchnia i wagon chłodnia.

Pociąg Sanitarny PCK odszedł w czwartek 20 czerwca o godz. 20-tej z Dworca Kaliskiego.

Papierosy na czerwiec

Na karty żywnościowe z miesiąca czerwca br. sprzedawane będą papierosy po cenie nominalnej począwszy od dnia 22. 6. 1946 r.:

Kat. I — na odcinek Nr 29, uprawniający do nabycia 50-ciu sztuk papierosów.

Na karty żywnościowe „MK” na miesiąc czerwiec br. sprzedawane będą papierosy na odcinek Nr 1 — 25 sztuk, na odcinek Nr 3 — 25 szt.

Federacja przyjaźni ONZ

PARYŻ (PAP). W Paryżu odbyła się konferencja przygotowująca utworzenie światowej federacji stowarzyszeń przyjaźni ONZ. Uchwalono statut organizacji oraz miejsce kongresu, który wyznaczono na dzień 25 lipca r. b. w Luksemburgu. Zjazd zakończono wyborami tymczasowego komitetu, do którego w liczbie przedstawicieli 6 państw wszedł delegat Polski, Drzewiecki.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

POSZUKUJE STAŁYCH DOSTAWCÓW

na artykuły techniczne i pomocnicze, chemikalia; różne narzędzia oraz inne materiały wchodzące w zakres budowy wagonów

Szczegółowe oferty z wymienieniem artykułu, ceną i terminami dostaw prosimy przesłać pod powyższym adresem do WYDZIAŁU ZAKUPÓW.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr L. RÓZYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerki, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych — Łódź, Południowa nr 26, tel. 191-23, przyjmuje od godz. 2-5. 1146

Dr KOWALSKI MIECZYŚLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 3—6 Al. 1 Maja 5.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła, ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód wydany przez władze angielskie na nazwisko Kasprzak Stanisław oraz palcówkę na nazwisko Kasprzak Honorata, zamieszkał w Łodzi, ul. Piotrkowska 71. 1683

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową na miesiąc niepażdzierny na nazwisko Bujakiewicz Józef, Łódź, Abramowskiego 19 m. 16. 1685

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, zaświadczenie na pobieranie renty oraz różne pokwitowania z Elektrowni, wpłaty komornego sa nazwisko Włodowska Władysława, ul. Pogonowskiego 19. 1686

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty P. K. P. 2 metryki urodzenia, kartę rejestracyjną RKU — Łódź na nazwisko Prytuła Władysław, Stacja — Karolew. 1687

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową, bilet kolejowy miesięczny, zaświadczenie na bilet tramwajowy na nazwisko Szczeciński Marian, Kuluszki. 1688

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU — Zamość na nazwisko Rajnsz Józef, ul. Zamenhofska 26. 1691

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową Serii B. na nazwisko Benedyczak Stanisław, zam. ul. Poprzeczna 7. 1690

Kupno i sprzedaż

MEBLE w dobrym i złym stanie — kupuje. Stolarnia, ul. Krasieckiego 3 przy Rzgowskiej. 1689

Kluby nudystów w Anglii

liczą coraz większą ilość członków

Trudno w to może uwierzyć, że w purytańskiej Anglii istnieją licznie rozsiadane po całym kraju kluby i kolonie nudystów. Kluby nudystów otrzymują tyle zgłoszeń na członków, że każdego tygodnia muszą odrzucać liczny szereg kandydatów. Przed wojną 30.000 angielskich mężczyzn, kobiet i dzieci kąpało się zupełnie nago w wodzie i słońcu przy sprzyjającej pogodzie. Byli oni członkami 150 klubów, z których większość położona była na wybrzeżu.

Kluby te urządzone były w rozmaity sposób. Przeważnie posiadały tereny zalesione, gdzie nudyscy budowali sobie namioty, przywożąc z sobą na wycieczki swoje własne jedzenie, koce i maszyny spirytusowe.

Ale istniały także kluby, gdzie warunki życia były mniej spartańskie. Były to piękne wille z werandami, i wspaniałymi parkami gdzie nudyscy grali w tenisa, pływali w pięknych basenach i uprawiali golf. Każdego wieczoru odbywały się zabawy taneczne, przyczem do kolacji i tańca obowiązywał jednak pewien strój, przynajmniej taki, jaki nosi się na plaży.

W okresie wojny większość klubów i obozów letnich uległa rekwizycjom, nudyscy jednak nie zdezorganizowali się i wiele dziewcząt i mło-

dych mężczyzn wcielonych do armii spędzało swe urlopy pośród dawnych, równie gołych przyjaciół.

Podczas ostatniego roku większość dawnych klubów otworzyła znów swe podwoje dla amatorów nagości, a otworzonych zostało także wiele nowych. Ludzie, wierzący, iż „kult“ ten będzie rozpowszechniał się coraz bardziej, nie żałują pieniędzy na urządzenie klubów i parków dla nudystów, sądząc, iż zrobią na tym doskonały interes. W jednej z miejscowości nadmorskich na wschodnim wybrzeżu Anglii otworzono niedawno luksusowy klub, w którym pobyt kosztuje 7 funtów angielskich tygodniowo. Tereny klubowe położone są w zalesionej okolicy nad samym morzem. Klub czynny jest również zimą, ale wtedy zatracą swój właściwy charakter, albowiem nagość dozwolona jest tylko na świeżym powietrzu, a mało jest amatorów kąpiei powietrznych przy temperaturze kilku stopni poniżej zera. Zimą więc członkowie klubu, ubrani jak normalni ludzie, jedzą, tańczą, i grają w karty w swoim klubie, ale z nadzieją wiosny całe towarzystwo pośpiesznie zrzuca odzienie i wylega do ogrodu, do lasu i na placie sportowe.

Nagość nie obowiązuje członków klubu. Wewnątrz domu wszyscy muszą być normalnie ubrani, a dwu-

żę, każdy chodzi, jak chce, w ubraniu, w majteczkach kąpielowych, lub zupełnie nago.

Klub liczy około 400 członków obojga płci, rekrutujących się ze wszystkich klas społecznych. Członkami klubu są arystokraci, wojskowi, urzędnicy, dziennikarze, robotnicy i artyści. Wszyscy bez względu na wiek i płeć, oraz różnice klasowe mówią do siebie po imieniu i razem uprawiają gry sportowe na świeżym powietrzu. Przyjeżdżają do klubu na dłuższy okres czasu, lub na jedno popołudnie. W klubie jest 30 pokoi sypialnych jednakowo urządzonych dla wszystkich gości, mogących opłacić 7 funtów tygodniowo za swój pobyt. Należy zaznaczyć, że dla osób niezamożnych, mających zlecenie doktora przebywania jak najwięcej na świeżym powietrzu, klub idzie na poważnym ustępstwie w cenie.

Goście składają się przeważnie z rekonwalescentów, wierzących w cu-

rowne skutki kąpiei powietrznych, oraz z młodzieży spragnionej pływania, tenisa i kompletnej swobody. Zarząd Klubu stara się szczególnie o przyjmowanie jak największej ilości zdemobilizowanych żołnierzy, na których warunki takiego nieskrępowanego bytowania wywierają doskonały wpływ zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym.

Pewien zagraniczny dziennikarz opisuje na łamach swojej gazety turniej tenisowy, któremu przystąpił się w klubie nudystów. Turniej rozpoczął się wcześniej rano, gdy było jeszcze dość chłodno. Grały przeciwko sobie dwie pary. Gdy słońce zaczęło się podnosić i grzać coraz mocniej — uf, gorąco mi! — zawołała jedna z uczestniczek turnieju, i zrzuciła z siebie staniczek i spódniczkę. Po chwili za jej przykładem poszedł jej partner, oraz przeciwnicy, i niebawem cała czwórka poruszała się po placu odziana

jedynie w pantofle. Dziennikarz, który — przyznaje — patrzył na tę scenę z pewnym osłupieniem, — podkreśla zupełną swobodę i naturalność w obcowaniu z sobą „golaśów“ obojga płci w Klubie. Stwierdza doskonałą kondycję fizyczną członków klubu, którzy nie rekrutują się bynajmniej z samych tylko młodych ludzi. Zaznacza, iż widział tam wielu ludzi już dobrze po 50-ce, a wszyscy byli w doskonałych humorach, pełni energii i pomimo dość wczesnej pory roku, mocno opaleni.

Zarząd klubu uważa bardzo, by nie dopuszczać do swego stowarzyszenia osób, które pragnęłyby dostać się do tego „raju“ jedynie w celu zaznania pewnego dreszczyku emocji. Moralność w klubie jest bardzo przestrzegana, ale naogół wszystkim uczestnikom zależy tylko na słońcu, swobodzie i zdrowiu, a nie na jakichś wybrkach seksualnych.

Carra śmierci dla b. „Capo“

Ponure praktyki obozu koncentracyjnego w Gusen

KATOWICE (PAP). — Przed specjalnym sądem w Katowicach odbyła się rozprawa sądowa przeciwko byłemu „capo“ obozu w Gusen Bolesławowi Strońskiemu. Stroński, b. urzędnik ubezpieczalni społecznej w Pszczynie należał do najokrutniejszych oprawców obozu, zapuszczając krew w pamięci więźniów. Jako dozorca grupy liczącej ok. 200 osób i zatrudnionej w kamieniołomach w Kasenhofen, Stroński nie rozstawał się z narzędziami maltretowania więźniów — łąką lub kilofem — zadając im z całym sadyzmem ciosy. Najdrobniejsze uchybienia w pracy więźniowie przypłacali życiem.

Podczas przewodu sądowego przesłuchano kilkudziesięciu świadków byłych więźniów obozu. Stwierdzono kilkanaście nazwisk osób zamordowanych przez Strońskiego. Szczególnie dużo materiału dowodowego wniosły do rozprawy zeznania burmistrza Nogaja, dziennikarza z Katowic oraz św. Zmija, b. burmistrza Pszczyny, którzy na terenie obo-

zu pełnili funkcje pisarzy. Świadkowie odwołali ponure tło organizacji obozu wyniszczenia w Gusen. Zginęło tu — według ich zeznań — około 40.000 Polaków. Metody hitlerowskich charakterystyce hasło wypisane na ludzkiej skórze, ściągniętej z jednego

z zamordowanych więźniów, jakie znajdowało się w gabinecie komendanta obozu w Gusen: „My nikogo się nie boimy“.

Rozprawa trwała kilkanaście godzin. Sąd wydał wyrok skazujący Strońskiego na karę śmierci.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

po 250 zł. I, II i III dnia ciągnięcia
II klasy 47 loterii klasowej

45 145 241 306 17 33 55 444 99 558
68 655 709 49 802 41 53 7 63 916 44
57 76 1049 208 13 90 308 13 27 70 75
91 400 2 60 73 510 32 68 73 607 17
75 9 731 5 82 5 99 822 39 56 901 19
40 9 59 2056 103 63 71 86 203 36 340
7 443 91 520 4 99 607 8 32 49 65 99
700 44 935 53 3134 56 76 247 53 90
305 15 26 53 65 85 402 18 37 9 49 72
6 82 4 524 35 64 99 648 56 98 722 50
64 8 816 66 969 85 9 4002 120 36 218
96 326 411 97 500 40 65 86 647 777
84 800 7 32 69 913 49 72 84 5179 203
49 61 333 473 6 81 528 49 56 85 645
732 66 76 9 85 9 806 18 9 22 71 944
54 9 95 6052 88 97 140 73 318 29 51 4
423 31 42 61 79 89 558 677 742 835 42
63 90 907 45 7019 31 75 98 105 51 73
297 312 4 7 48 77 427 47 58 76 546 57
623 39 66 779 846 917 38 79 81 8063
79 122 56 60 223 43 54 300 28 31 62
491 507 66 83 6 609 83 705 17 69 93
828 79 937 50 61 9092 131 8 92 5 208
63 83 300 10 29 68 98 477 530 58 636
44 85 93 730 41 8 71 861 908 88.
10010 5 46 116 56 62 97 276 84 348
85 92 404 21 52 73 88 9 526 9 641 98
701 78 833 58 60 82 4 902 55 91 11008
55 65 8 71 94 115 40 57 77 220 84 96
300 2 12 21 32 75 9 96 430 52 627 9
606 34 68 75 706 851 90 900 14 12000
34 51 6 95 11 119 200 3 26 75 81 96
327 418 22 50 94 6 8 501 35 68 607 13
34 738 41 50 82 9 95 810 71 969 79
13006 82 163 229 30 9 74 99 327 410
57 88 517 8 40 83 624 62 8 79 99 810
41 2 56 910 1 26 34 14041 99 162 238
320 49 55 419 51 65 521 31 82 611
46 722 9 89 868 70 89 943 99 15047
121 64 200 12 313 9 25 43 86 437 76
519 44 74 635 708 16 56 821 907 19 46
72 16002 162 200 17 38 64 338 91 468
9 82 8 565 718 35 56 82 801 14 25 45
63 909 49 66 71 4 17035 145 62 213 22
34 6 40 3 9 88 303 98 400 32 64 95
518 656 717 26 36 92 804 8 53 5 924
48 71 92 18086 90 124 50 206 82 302
37 94 413 40 2 507 39 56 641 79 91
726 7 76 805 38 54 72 19026 78 90 119
44 62 72 90 200 5 96 309 16 22 33 47
57 68 70 6 415 510 15 23 8 66 87 612
61 73 762 91 825 31 42 64 79 902 41
72.

20001 13 59 129 31 234 48 348 401
37 85 520 1 46 85 626 35 45 50 1 74
700 4 60 838 55 76 91 915 61 81 95

21027 66 120 35 8 72 88 237 40 311
413 22 564 92 6 8 713 32 67 85 812
66 909 28 92 8 9 22000 128 58 207 43
53 90 341 55 68 72 443 502 22 77 640
1 68 74 719 22 4 63 72 82 852 8 935
88 23058 125 216 29 68 82 7 330 420
64 80 96 528 56 62 77 604 51 706 12
36 94 878 83 936 77 89 94 24053 110
38 292 313 15 42 400 18 38 53 97 528
702 19 800 5 11 45 53 918 53 8 91 7
25012 44 316 22 70 1 415 45 52 511
42 74 615 58 69 883 910 40 98 26012
35 41 118 35 75 83-91 2 229 31 305
34 63 87 480 522 51 4 7 73 616 50 5
703 26 63 90 849 69 74 88 916 57 92
27026 126 37 53 9 213 7 20 8 342 76
82 5 408 96 557 81 632 92 705 7 55 64
818 968 28002 86 93 107 37 206 58 82
306 54 5 68 86 437 57 68 500 9 50 83
670 736 41 2 79 834 59 85 904 64 29043
60 82 4 125 207 14 85 329 37 44 60 5
88 99 442 56 597 609 37 54 71 99 754
99 923.

30039 45 123 202 58 78 306 36 72 80
524 95 664 703 8 989 31017 66 74 131
2 70 87 245 72 81 416 35 61 74 83 570
630 60 720 75 914 90 32027 57 108 16
45 56 60 220 9 315 37 467 90 517 22
4 646 79 722 5 44 74 809 10 9 24 905
25 34 63 33024 84 9 157 202 30 6 98
322 401 7 82 615 55 9 61 740 865 74
99 919 58 61 3 5 85 92 34038 110 27
70 86 287 8 318 38 50 504 674 91 700
14 27 57 810 35 6 86 96 35256 69 77
386 500 605 32 3 84 701 38 99 818 48
90 945 73 87 96 36033 54 90 104 7 60
81 3 283 349 64 405 78 92 506 673 700
4 12 804 23 72 6 93 928 73 37012 71
87 209 84 94 329 38 50 8 409 533 64
98 627 794 803 10 80 977 38012 156
60 9 218 27 34 310 9 71 432 93 504 10
50 64 661 2 82 7 736 815 22 76 901 30
65 39016 57 94 166 73 92 204 9 33 56
67 332 4 59 72 90 468 72 502 23 70 84
615 28 76 88 712 18 20 5 68 73 831
924 36 76 91.

40033 74 107 40 62 70 203 7 51 305
6 11 32 49 59 86 459 534 81 91 674 89
727 70 80 819 92 929 30 58 60 81 41023
7 46 66 8 93 113 4 7 20 34 7 86 92
320 53 62 410 88 622 69 729 85 803 7
978 94 42044 9 95 136 203 54 60 75
94 309 40 67 72 80 8 448 80 516 71
622 717 30 68 810 2 47 60 6 9 76 98
927 62.

dalszy ciąg jutro

Organizacja transportu podczas referendum

WARSZAWA. — W celu zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w okresie głosowania Ludowego oraz dla zapewnienia środków transportowych Komisjom Głosowania Ludowego na zarządzenie Ministerstwa Ziemi Odzyskanych wszystkie urzędy, instytucje przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, osoby prawa publicznego oraz osoby prywatne zarówno fizyczne jak i prawne obowiązane są na żądanie władz dostarczyć w czasie od 25 czerwca do 3 lipca r.b. dla potrzeb organów bezpieczeństwa i dla potrzeb Ko-

misji Głosowania Ludowego wszelkich pojazdów mechanicznych, podwódek i innych środków przewozowych, jakie znajdują się w ich posiadaniu. Obowiązek świadczenia obejmuje środki przewozowe wraz z obsługą. Pojazdy mechaniczne winny być odane do użytku władz wraz z materiałem pędym niezbędnym do przejazdu 100 km., pojazdy konne winny być zaopatrzone w paszę dla koni na czas 48 godzin.

Od obowiązku świadczeń osobistych wyłączone są cudzoziemskie placówki dyplomatyczne i konsularne oraz przedsiębiorstwa

Pomoc szwedzka dla zniszczonej Europy

SZTOKHOLM. — Dziennik „Ny Dag“ podaje zestawienie pomocy szwedzkiej dla zniszczonej przez wojnę Europy w ciągu roku od czasu zakończenia wojny. Pomoc szwedzka szła w trzech kierunkach: pożyczek państwowych, państwowych darów i wreszcie pomocy jednostek. Wartość tego wszystkiego ocenia się na dwa i trzy czwarte miliarda koron szwedzkich. Same dary państwowe w r. 1945/46 wynoszą 454 miliony koron szwedzkich. Pożyczek państwowych udzielono na sumę powyżej dwóch miliardów. Połowę tego stanowią pożyczki na odbudowę, a zostały one udzielone tuż po zakończeniu wojny

celem zakupu w Szwecji najpotrzebniejszych przedmiotów. Kredyty te mają charakter czysto handlowy, a udzielono ich w łączności z umowami handlowymi. Prócz pomocy finansowej Europa otrzymała pomoc w formie żywności i innych towarów, jak drzewnych, włókienniczych, skór niewyprawionych i lekarstw. Poza tym Szwecja gościła na swych ziemiach 78.550 dzieci z Finlandii, Holandii, Francji i Belgii.

Podnieść musimy również pomoc, jakiej Szwecja udzieliła tysiącom Polaków, wyratowanych z niemieckich obozów koncentracyjnych.

Brat Goeringa wydany Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Do Czechosłowacji zostało deportowanych dalszych 15 zbrodniarzy wojennych, wśród których znajduje się brat b. marszałka, Emanuel Goering, który w czasie okupacji pełnił funkcję naczelnego dyrektora zakładów przemysłowych „Skoda“ w Pilźnie.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18, Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13 Sekretarz Redakcji od 11-12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ Drobnie: za wyraz petirowy poza tekstem - 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr - szpalte poza tekstem - zł 14, w tekście - zł 21. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 procent drożej.